

informacje

NSZZ
przy
politechnice
wrocławskiej

Solidarność

Luty.

16.02.1981

GŁODUJĄ, BYŚMY MOGLI BYĆ SYCI

Świdnica, Kościół Św. Józefa, 3 luty 1981 r. Komunikat nr 7

W dniu dzisiejszym płynie ósma doba naszego i Waszego już teraz protestu. Piszemy Waszego, ponieważ nadesłanie tysięcy podpisów i zawiadomień jest potwierdzeniem, że jesteście z nami. Do szpitala odeszło trzech naszych kolegów. Pozostała ósemka czuje się nadal dobrze. W czasie ostatnich dni nie zaszły żadne okoliczności, które pozwoliłyby nam na przerwanie głodówki. Władze nie podjęły działań gwarantujących rolnikom spełnienie postulatów zawartych w porozumieniu z Gdańskiem. Nawet nie usiłują one podjąć dialogu w sprawie zawarcia umowy z ludnością chłopską. Fatalna polityka rolna prowadzona w okresie trzydziścielcia zrujnowała indywidualną gospodarkę. Uznaliśmy, że w okresie obecnej odnowy niezbędna jest odnowa wsi. Przeświadczeni jesteśmy, że ta odnowa życia chłopskiego nie wystarczy w słownych deklaracjach. Konieczne jest działanie autentycznego bojowego samorządu, którym jest i będzie NSZZ "Solidarność Chłopska".

My, uczestnicy strajku głodowego apelujemy do wszystkich chłopów polskich, aby przez wstępowanie w szeregi "Solidarności Chłopskiej" dawali dowód swej solidarności w wyciągnięciu wsi z trudnego kryzysu gospodarczego i społecznego. Wierzymy, że w szeregach naszej "Solidarności Chłopskiej" będzie każdy indywidualny rolnik. Wierzymy, że nasza akcja nie jest ostatnią, jesteśmy przekonani, że we wspólnej sprawie nas wszystkich chłopów, podejmiecie akcje protestacyjne. Podpisano: Protestujący, Rzecznik: Adam Konopacki.

Jest środa, 4 lutego, godzina 11⁰⁰. Przed drzwiami kościoła Św. Józefa w Świdnicy /a właściwie plebanii, w której mieszcza się salki katechetyczne/ stoi niewielki tłumek. Ludzie czytają plakaty i najnowsze oświadczenia, wymieniają uwagi, informacje i plotki, dyskutują. Przeciśkamy się i walimy w zamknięte drzwi. Po chwili uchylają się i strażnicy /młodzi ludzie z opaskami na ramieniu i znaczkami "Solidarności Chłopskiej" na piersi/ wypytują nas o cel wizyty. Po chwili jesteśmy w środku. Pytamy o sytuację. Głoduje jeszcze siedmiu, czterech jest w szpitalu. Jedni i drudzy czują się nieźle. Do salki katechetycznej idziemy przez ciemny korytarz. Stare mury /barok/, w zakam-

kach mającą sylwetki ludzi. Jest groźnie i romantycznie.

Salka, w której odbywa się głodówka jest niezbyt duża. Głodujący siedzą na legowiskach /materace i śpiwory/, bądź snują się po pomieszczeniu. Po w końcu 9 dzień głodowania! Jest kilka osób towarzyszących, stoją akryzki z wodą mineralną, na stoliku witaminy i inne leki. Sporo różnych gazet i gazetek - jak wszędzie w ostatnich tygodniach, plakaty i napisy ... Przedstawiamy się, powitania, uściski dłoni. Rozmowa raczej konwencjonalna: wyrażamy poparcie, z obu stron padają jakieś żarty. ... Nie wiemy o co chodzi, oni - że jesteśmy z nimi zgodni "Głodujemy, byśmy wszyscy mogli być syści" - mówi jeden z nich. Pytamy o poparcie. Jest duże. W niedzielę skończyła się im księga pamiątkowa, tyle było wpisów. Bez przerwy przyjeżdżają delegacje chłopów /i nie tylko chłopów/, osoby prywatne. Z różnych stron przychodzą też wiadomości o przygotowaniach do podobnych akcji. A gospodarze terenu? - Z MKZ-am są w stałym kontakcie /spotkaliśmy zresztą później na miejscu dwóch członków prezydium walbrzyskiego MKZ/, ale więcej poparcia i zrozumienia mają we Wrocławiu. A księżdz? - Zapada milczenie, potem padają jakieś niewyraźne stwierdzenia ... Adam Konopacki, rzecznik głodujących, zaprasza nas na rozmowę do sąsiedniej kawiarni.

Wiemy już, że poprzedniego dnia doszło tu do jakiejś scysji. Mimo rozmów ze wszystkimi zainteresowanymi, nie dowiemy się do końca, na czym ona polegała. Zrozumiemy za to jej naturę. Gospodarze /dotyczy to zarówno proboszcza, jak i lokalnego MKZ/ nie są zachwyceni. W końcu głodujący są gośćmi nie zaproszonymi i kłopotliwymi. Odruchy sympatii z zewnątrz mogą się przekształcić w manifestację i dzikie strajki. Determinacja głodujących i ich decyzja trwania aż do końca - do rejestracji "Solidarności Chłopskiej", stojącej przecież pod bardzo dużym znakiem zapytania - grozi dalej idącymi konsekwencjami. Z drugiej strony, zacięci, zdeterminowani i gotowi do najwyższej ofiary głodujący nie są dobrymi partnerami do spokojnych, realistycznych dyskusji. Zwłaszcza po tylu dniach postu! Rozumiemy więc wszystkie strony, ale zwłaszcza jedną ...

c.d. na str.2

NA WIĘKSZY RADYKALIZM JEST "NA DOLE"

Dr hab. Jadwiga Staniszkis jest wybitną przedstawicielką polskiej socjologii organizacji. W sierpniu 1980 r. należała do grupy ekspertów MKS-u w Gdańsku. Rozmowę przeprowadził Maciej Dymkowski. M.D.: Polski sierpień miał wiele źródeł. Które z nich miały, Pani zdaniem, decydujący wpływ na skuteczny protest robotniczy? J.S.: Wystąpiła paradoksalna sytuacja: techniki służące stabilizacji systemu doszły do progu skuteczności i same zaczęły generować napięcia. Regulacyjne decyzje rządu były opóźniane, co wiązało się z samospokojeniem władz, pewnych skuteczności stosowanych przez siebie technik stabilizowania przez kupowanie strategicznych grup społecznych. Stosowane były różne reguły gry dla różnych branż i regionów, do zwiększało napięcia na poziomie wykonawczym i powodowało korozję systemu prawa. Od 1976 r. wybuchło około 1000 strajków, co spowodowało lokalne następstwa. Jeszcze wcześniej, w latach sześćdziesiątych, a nawet w 1970 r., o konflikcie wybierała była przez władzę ze względu na jej możliwości manipulacji. Ale w 1980 r. już tak nie było. Czymś nowym były Międzyzakładowe Komitety Strajkowe, które koordynowały działania. Teraz skala wydarzeń i hasła ich pierwszej fazy dotknęły istotnych sprzeczności sprawowania władzy. Sierpień był okresem buntu

przeciw feudalizmowi drugiej połowy lat siedemdziesiątych. Władza totalna, chcąc panować całkowicie, utraciła kontrolę nad realnymi procesami. Protest dotknął podstawowej sprzeczności systemu.

M.D.: Jakże ważniejsze zjawiska i procesy obserwuje się w naszym ruchu?

J.S.: Można by wyróżnić trzy fazy w rozwoju ruchu: pierwsza, gdzieś do końca listopada. Jest to faza dzikich strajków, szczególnej radości istnienia, pokazywania jak bardzo ruch jest potężny. Druga faza, to okres wyciszenia ze względu na zewnętrzne zagrożenie, po apelu Wałęsy, żeby nie strajkować, co było w pewnym sensie niebezpieczne dla ruchu. Wyciszenie ruchu, który właściwie ciągle działa poza prawem. Nie ma żadnych wypracowanych procedur, jest niesłychanie trudne. Myślę, że władze chciały wykorzystać splecenie dwóch okoliczności: wyciszenia ruchu i zagrożenia zewnętrznego, żeby jakoś ten ruch spacyfikować. W tej chwili obserwujemy fazę trzecią, ponowną radykalizację, przy czym to już jest radykalizacja z ekspresją mniej autentyczną, niż to było w fazie pierwszej. Bo mamy tu przemieszane konflikty: dyskutuje się o wolnych sobotach, a myśli się o napięciach wewnątrz ruchu na tle kompetencji międzyszczeblowych,

c.d. na str.2

Głodują, byśmy mogli być syci

c.d. ze str.1

Z Adamem Konopackim rozmawiamy w kawiarni. Siedzą przy świeczce / a więc i Świdnicę stać na tak wysoki stopień zasilania!!!/. Interesujemy się dwoma sprawami. Przebieg strajku głodowego i sytuacja w ruchu chłopskim. Kilka słów o naszym rozmówcy. Jest to rolnik spod Złotego Stoku. Duże gospodarstwo hodowlane /35 ha, 500 owiec/. Ma za sobą niedokończona studia weterynaryjne i zootechniczne na wrocławskiej AR. Tak na oko ma ze 35 lat, a więc rówieśnik. Inni głodujący też mają silne gospodarstwa. /Wykorzystała to w kilka dni później "Gazeta Robotnicza" publikując "całą prawdę" o głodujących/. Najstarszy z nich, p.Stanisław Helski niedawno przepisał na syna 40-hektarowe gospodarstwo koło Żabkowic, sam zaś wydzierżawił mniejsze, 15-hektarowe. Inni są młodszy i mniej majątni, ale biedaków tu nie ma. To naturalne. Kilka dni protestu i późniejsza rekonwalescencja, to poważne obciążenie silnego gospodarstwa. Dla słabego oznaczałoby ruinę.

Do głodówki chciałoby przystąpić 15 rolników. Adama Konopackiego wybrali swoim rzecznikiem. Z tego względu nie może głodować z innymi. Wykluczili też trzech chłopów spod Świdnicy, którzy chcieli głodując dochodzić do swoich gospodarstw dla wykonywania niezbędnych czynności. Ostatecznie głodówkę rozpoczęło jedenastu. W chwili naszego przyjazdu było ich już siedmiu. Kiedy odjeżdżaliśmy kilka godzin później okazało się, że dwóch następnych odwieziono do szpitala.

Usiłujemy czegoś dowiedzieć się o sytuacji w ruchu chłopskim. Jest ciemno, trudno więc notować. Toteż zamiast faktów - kilka refleksji na ten temat. Ci, świdniccy, są z "Solidarności Chłopskiej". To nie to samo, co "Solidarność Wiejska". Jest jeszcze, w okolicy Warszawy, trzecia rolnicza "Solidarność". Programy i statuty są podobne, ale inne różnice na tyle znaczące, że zjednoczenie będzie sprawą trudną i długotrwałą. Przede wszystkim, różne organizacje są względem partnerów nieufne. Ostatecznie, każdy działacz chłopski znany jest w swojej wsi, no może na trochę większym terenie. Kto zaś zna go w drugim końcu Polski? Toteż nikt nie ma wystarczającego autorytetu, żeby przebić nim innych. Łatwo też o pomówienia. W końcu wszyscy wychowaliśmy się w atmosferze administracyjnie sterowanej paranoi, węszenia wszechmocnych agentów itp. Różne odłamy ruchu chłopskiego posiadają się wzajemnie o agenturalność /względem milicji, partii, KPN, KOR.../. Nie są to zastrzeżenia całkiem bezpodstawne, bo przecież infiltracja przez "organa" różnych tworzonych oddolnie struktur często okazuje się faktem. Faktem jest też, że różni działacze chłopscy z różnych źródeł czerpali inspirację do swojej aktywności. Jednych do działania pchnęła przypadkowo otrzymana bibuła KOR-u, drugich - pismka innych odłamów opozycji. Część myślała o związkach chłopskich na długo przed Sierpniem, część ruszyła się na fali odnowy. Niektórzy działacze przez całe życie wyznawali te poglądy /wśród starszych działaczy chłopskich jest wielu byłych członków PSL/, inni dopiero ostatnio wykrystalizowali swoje poglądy /a może tylko przebarbowali się?/. Niewątpliwie jest oddolny pęd do samooorganizacji. Toteż wieś tworzą swoje organizacje, te łączą się w jakieś struktury, przy czym przyjęcie takiej czy innej nazwy jest kwestią, w dużej mierze, przypadku... Są to procesy naturalne, znane zresztą wszystkim z pierwszych tygodni istnienia naszego Związku. Tyle, że "Solidarność" miała od początku swój Gdańsk i swego Wałęsę. Chłopi takiego centrum nie mają i trudno im o coś takiego. Na ich szczęście, może czymś takim stanie się Rzeszów...

Sytuacja jest skomplikowana. Różne próby godzenia i jednoczenia przynosiły raczej odwrotne skutki. Może dopiero ta ostatnia próba, o której dowiedzieliśmy się następnego dnia, będzie wreszcie udana? Przypomnijmy - 4 lutego br. o godzinie 19⁰⁰ w Rzeszowie, trzy "Solidarności" chłopów indywidualnych postanowiły się zjednoczyć. W tymczasowym 30-osobowym zarządzie /po 10 osób z każdej organizacji/ jest też i Adam Konopacki. Tymczasowo przyjęto nazwę "Solidarność Wiejska". Delegacja nowej organizacji ma być przyjęta przez Prymasa Gdybyż On ich pobłogosławił i kazał przysiąc, że uczynią wszystko, aby ich związek był zgodny, trwały i szczęśliwy....

A propagowane przez władze formy samorządności chłopskiej? Tutaj odpowiedział jest tylko machnięcie ręką. To wszystko jest nie do uratowania, jak nie do uratowania była CRZZ kilka miesięcy temu. Owszem, Kółka Rolnicze są niezbędne jako punkty usługowe, ale nie poza tym. Co więc będzie dalej? Uporczywa walka o rejestrację, nie wykluczająca środków tak drastycznych, jak głodówka.

Po rozmowie w kawiarni i długiej rozmowie z proboszczem, w której uczestniczą przedstawiciele walbrzyskiego MKZ-u, idziemy pożegnać się z głodującymi. Jest ich już tylko pięciu. Właśnie przyszła do nich dziewczyna z dużym bukietem kwiatów. Od członków którejś ze spółdzielni produkcyjnych. "Walczycie i o naszą sprawę!" - "Tu nie chodzi o nas i wasze, ale o Polskę" - odpowiada Stanisław Helski. Dziewczyna wyjmując spod pachy książkę i prosi o autografy. Długo wybierała w księgarni. "Na innej by nie wypadało" - mówi. Książka nosi tytuł:

"Warszawa w Powstaniu Listopadowym". Tak, tu się oszuje, że chodzi o Polskę.

Dziś jest 9 lutego 1981 r. Pozostali czterej głodujący zostali odwiezieni do Wrocławia i umieszczeni w szpitalu kolejowym. Zapowiedzieli głodówkę do końca.

Na marginesie dwie informacje, pozornie tylko nie związane ze sobą i z treścią niniejszego:

1. Pełnomocnikiem do prowadzenia spraw chłopskich w KKP został wyznaczony Jacek Kuroń.

2. Jak dowiaduje się PAP, organa ścigania prowadzą śledztwo w związku z działalnością grupy występującej pod nazwą "Komitet Samobrony Społecznej - KOR".

Jan Waszkiewicz

Największy radykalizm jest "na dole"

c.d. ze str.1

dyskutuje się o porozumieniach gdańskich, a myśli się o duszeniu się w gorsecie formuły związkowej. I w pewnym sensie przesłuszczenie tego, co w warstwie werbalnej jest przyczyną konfliktu, od rzeczywistych przyczyn powoduje, że dopiero dotarcie do tych rzeczywistych przyczyn umożliwi rozwiązanie konfliktów. Od sierpnia obserwuje się samoograniczenie ruchu. Występują teraz napięcia między różnymi szczeblami "Solidarności", szczególnie między "górami" a szczeblami średnimi, na których daje się odczuć ucieczkę od gorsetu związkowego. Oczekiwania "dołów" wiążą się z przekładaniem nieswerbalizowanych marzeń robotników na działania. Związkowe środki działania często nie mogą temu podołać, więc rosną napięcia między "dołami" a szczeblami średnimi. Niektórym robotnikom udało się w czasach strajków pokonać trudne bariery semantyczne wyjścia z konkretności. Bariery te w przeszłości utrudniały uogólnienia żądań robotniczych i nie pozwalały na szczególne operacje na symbolach. Udało się im wejść na ten poziom ogólności, na którym operuje władza. Teraz jednak oczekuje się od szczebla średniego rzeczy niewykonalnych w ramach formuły związkowej. Stąd owo uciekanie tego szczebla do symbolicznego politykowania, co się wyraża między innymi w dobieraniu sobie doradców, którzy sami są znakami radykalizmu, czy walka z faktami kolidującymi z potocznym poczuciem sprawiedliwości. M.D.: Czy można powiedzieć, że występuje zagrożenie napięć tylko od "górnym"?

J.S.: Tak. Największy radykalizm jest na "dole", obrazu dopełniając dyalektyki średniego szczebla. MKZ-y przenoszą ten radykalizm "dołów", ale też przenoszą wyciszenie z "górnym". Kosztem jest korozja ich autorytetów. Między "dołami" a Komisją Krajową, a szczególnie Lechem Wałęsą, wytworzyła się jeszcze więź typu charyzmatycznego. Natomiast kontakty "dołów" z MKZ-ami są zbyt konkretne, żeby tu działał autorytet charyzmatyczny. Oni realizują politykę Komisji Krajowej bez żadnego parasola tej charyzmy. I tutaj występuje ten bardzo wyraźny paradoks średniego szczebla. Żywiłowo wykształcona struktura "Solidarności" jest poniekąd odbiciem naszego systemu politycznego, który charakteryzują scentralizowane negocjacje, rozmyte kompetencje, wiele niejasności i milczenia.

M.D.: Jak Pani widzi przyszłość "Solidarności"? Wydaje się, że rysują się już wyraźne przesłanki, na których można budować przynajmniej krótkofalowe prognozy.

J.S.: Wydaje mi się, że to będzie taki: jeżeli już teraz nie postawi się jasno w ramach "Solidarności" tezy, że obecny konflikt z władzami wokół wolnych sobót /rozmowa odbyła się 22.01.br. - red./ i - ogólniej - wokół porozumień z końca lata jest również projekcją wewnętrznych, niewyjaśnionych napięć wewnątrz samego ruchu, to nie będzie można tych wewnętrznych problemów ruchu rozwiązać. A bez ich rozwiązania będziemy obserwować postępującą korozję autorytetu hierarchii związkowej, bardzo duże problemy funkcjonowania MKZ-ów, gwałtownie rosnący radykalizm "dołów". Bo w tej chwili sytuacja wygląda w ten sposób, że "dołowe" organizacje związkowe są pozostawione same sobie. Praktycznie szczebel MKZ-ów jest całkowicie pochłonięty symbolicznym politykowaniem, które jest dlań jedyną szansą zachowania autorytetu. Same sobie pozostawione zostały takie sprawy, jak problem samorządności czy wyboru jakiejś formuły związkowej. Z drugiej strony bardzo wiele spraw typu wcześniejszych, inspekcji pracy itp., zostało praktycznie zabrane temu ruchowi. Już teraz ludzie z "dołów" także na tym tle mają pretensje i niepokoje. Jeżeli się nie przedyskutuje formuły i programu kompetencji poszczególnych szczebli, jeżeli się nie skończy z tak dużym zakresem pozastatutowych działań Komisji Krajowej, to obawiam się, że ten ruch bardzo się dezintegruje, bo w każdej takiej szczególnej czy konfliktowej chwili natychmiast władza. I to jest bardzo ważne, bo trzeba pamiętać, że mają teraz do czynienia z trzema potężnymi i zmobilizowanymi siłami społecznymi: po pierwsze z "Solidarnością", która jest najpotężniejsza, po drugie - ze zrewoltowanym przeciw centrum aparatem partyjnym, oraz po trzecie - z ruchem w partii przeciwko aparatowi. I te trzy siły blokują władzę. To, co władza robi, jest próbą demobilizacji tych wszystkich trzech sił.

c.d. na str.3

Największy radykalizm...

c.d. ze str. 2

W przypadku "Solidarności" wewnętrzna dezintegracja jest korzystna dla władzy. I nie da się zapobiec tej dezintegracji sztucznym odwoływaniem się do mitu jedności. Oczywiście, solidarność jest prawdą, ale prawdą też są konflikty wewnętrzne. Trzeba je na chłodno i bez mitologizowania przeanalizować i zrobić z tego rodzaj publicznej dyskusji. Ja dużo jeżdżę po Polsce i wiem, że to, o czym mówię, to są problemy bardzo wielu MKZ-ów i bardzo wielu działaczy fabrycznych, a trochę przerwana jest jak gdyby łączność między tymi szczeblami.

M.D.: Co Pani mogłaby powiedzieć jeszcze o szczegółowym problemie wolnych sobót?

J.S.: Myślę, że te sprawy nie zostały donegocjowane przed pierwszym styczniem, i tu jest wina obu stron. Z drugiej strony ciągle nie jest jasny prawny status porozumień i zakres ich obowiązywania. Te sprawy muszą być jednoznacznie postawione. Przy czym im dłużej trwa tu niejasność, tym więcej powstaje szczylin wewnątrz ruchu. W czasie dyskusji nad sprawą wolnych sobót padły dwie interesujące propozycje z Warszawy i Bytomia, aby za dobrowolną pracę w wolne soboty rząd oddał Związkowi kontrolę nad produktem tej pracy. Górnicy sami by decydowali o przeznaczeniu węgla wydobytego w soboty /np. dla rolników/, a wartość reszty produkcji szła by na tzw. fundusz konwersji, czyli przedstawienia przemysłu na produkcję dla rolnictwa i na rynek. Byłby to wstęp do upołączenia produktu pracy. Nie zostało to jednak podjęte w czasie dyskusji grupy roboczej z rządem.

M.D.: Była Pani w czasie wydarzeń w Gdańsku jako ekspert w grupie T. Mazowieckiego. Co mogłaby Pani na ten temat powiedzieć?

J.S.: W pewnym sensie potem te wszystkie wydarzenia były równie ważne, choć nie tak dramatyczne i spektakularne, jak wydarzenia gdańskie. Pewne załaski obecnych problemów "Solidarności" były widoczne już w czasie sierpniowych wydarzeń gdańskich, kiedy to od demokracji pierwszego tygodnia strajku, zanim jeszcze rozpoczęły się negocjacje, przechodziło się do pewnej koncentracji decyzji wewnątrz mniejszej grupy osób, przy wewnętrznych elementach manipulacji. Było to konieczne, wymuszone przez logikę negocjacji, których część była prowadzona już w grupach roboczych, niekontrolowanych przez plenium MKS-u gdańskiego. Niby ustalano tu interpretację żądań, ale już na tym szczeblu zawierano kompromisy, który dalej funkcjonował jako żądanie. Cały szereg teraz występujących w ruchu problemów kształtowało się już wtedy.

M.D.: Jest to chyba ograniczenie uniwersalne, związane z wymogami negocjacji?

J.S.: Już wtedy wystąpił pierwszy element samoograniczenia i stopienia ostrości żądań. Wprowadzone do porozumienia gdańskiego formuły polityczne, to jest sformułowanie o kierowniczej roli partii.

M.D.: Czyż to był pomysł?

J.S.: Już nie chciałbym od tego wracać. To był, oczywiście, pomysł władz, ale to – moim zdaniem – nie było dostatecznie wynegocjowane, i za mały był w tych negocjacjach udział samych robotników.

M.D.: A czy widzi Pani jakąś alternatywę dla formuły kierowniczej roli partii?

J.S.: Ja osobiście byłem za taką nieinstytucjonalną formułą, że socjalizm to są rządy ludu i społeczna własność środków produkcji. To by było bardziej zgodne z intencjami tego ruchu. Bo rzeczywiście on w tym sensie był najbardziej socjalistyczną siłą w tym kraju. Przyjęcie instytucjonalnej definicji, że socjalizm to kierownicza rola partii, było zakłamaniem intencji robotników w sytuacji, gdy partia tak bardzo była skompromitowana w ich oczach.

M.D.: Chciałbym teraz zadać pytanie z bardziej naukowego podwórka. Jak się przegląda "Studia Socjologiczne" z lat siedemdziesiątych, to wylania się idylliczny obraz naszego społeczeństwa, jako żywo przypominający popisy "Trybuny Ludu" w najlepszych jej czasach. Na dobrą sprawę brak tam nie tylko trafionych prognoz, co jeszcze możnaby zrozumieć w czasach, gdy powszechnie mówi się o kryzysie socjologii. Ale laik po przeczytaniu reprezentatywnej próbki "Studiów Socjologicznych" musiałby być zaszokowany polskim latem 1980 r., gdyby nie dysponował żadnymi innymi informacjami. W związku z tym pytanie: czy główny w tym udział miała cenzura, czy też dogmatyzm i skostnienie teoretyczne socjologii? Osobiście byłbym skłonny sądzić, że zdominowanie polskiej myśli socjologicznej przez marksizm odegrało tutaj swoją rolę.

J.S.: Niezupełnie się z tym zgadzam. Mogę Panu powiedzieć z własnego doświadczenia: w drugiej połowie lat siedemdziesiątych napisałem dwie książki, z których żadna nie została wydana. Moja praca habilitacyjna "Antynomie organizacji" dotyczyła pewnych problemów Polski, ale w takim typowym dla pisarstwa socjologicznego stylu aluzyjnym. Pisałem tam o regulacji przez kryzysy, operacjach na symbolach, o manipulacjach, jakie ucze stosować władza. Ale to było w takim kraju księżykowym. Mimo to książka nie została wydana w PWN-ie, została zdjęta przez wewnętrzną cenzurę wydawnictwa. Potem napisałem książkę

"Dialektyka społeczeństwa socjalistycznego", która jest bez żadnych aluzji. Bazuje na materiałach historycznych. Jest w niej rozdział o ewolucji form protestu robotniczego od 1970 do 1980 r. Dopisałem tam rozdział zawierający socjologiczną analizę strajków, jest rozdział o 1956 r. jako o rytualnym dramacie, gdzie starałem się opisać "odtworzenie publiczności", dokonane wokół VIII plenum partii. Jest też rozdział o cyklach gospodarczych w Polsce.

M.D.: I obie książki w ogóle nie zostały wydane?

J.S.: Tak. Druga książka już po sierpniu została przedstawiona w pewnym wydawnictwie na jego życzenie. Następnie wydawnictwo to zawyrokowało, że jest zbyt radykalna. Teraz próbuję ją przerobić i dać w inne miejsce. Ale nie mam praktycznie żadnej nadziei, że ta książka wyjdzie. M.D.: A więc również teraz nie można normalnie publikować?

J.S.: Za miesiąc, po przeróbkach, złożę ją w wydawnictwie i wtedy zobaczymy.

M.D.: A wracając do mojego pytania o rolę cenzury i ograniczeń teoretycznych w generowaniu niepowodzeń socjologii w trafnym opisie i wyjaśnianiu współczesnych wydarzeń w Polsce...

J.S.: Chodzi zarówno o cenzurę państwową, jak i absurdalną i niesłychanie dyrektywną wewnętrzną cenzurę czasopism i wydawnictw. Ja już nie chcę mówić o swoich doświadczeniach m.in. ze "Studiów Socjologicznych". Jeśli pisze ktoś z "etykietką", to wtedy ma miejsce podwójna cenzura wobec takiej osoby. Sama się z tym stykałam.

Z drugiej strony niedowład teorii. Nie mówiłbym to o wpływie marksizmu, bo praktycznie marksizm funkcjonującego jakoś żywo w tej chwili niewiele się widzi. Jest w Warszawie taka grupa "Sigma" bardzo ortodoksyjnych marksistów z radykalnie lewicowym programem. Ich analizy aktualnej sytuacji w kategoriach decydentów-producentów, w kategoriach kapitalizmu państwowego są interesujące mimo ich ortodoksyjności, są to bowiem jakieś próby wyjaśnienia.

M.D.: Ale czy nie sądzi Pani, że gdyby był pluralizm myśli w polskiej socjologii, to sytuacja w tej nauce nie wyglądałaby aż tak – nazwałbym – tragicznie? Sam fakt wielości podejść i ich wzajemnej tolerancji mógłby, jak sądzę, przyczynić się do jej rozwoju.

J.S.: Oczywiście, ale wydaje mi się, że – przynajmniej w Warszawie, nie wiem jak to jest we Wrocławiu – sprawa nie wygląda źle pod tym względem. Ja np. od czterech lat prowadzę społecznie zajęcia na Uniwersytecie Warszawskim. Nie biorę za to pieniędzy, bo mój instytut nie wyraża na to zgody. W sferze wykładu i myślenia ani ja, ani moi koledzy nie odczuwamy jakichś nacisków czy przymusów. Jest tu raczej późniejszy problem ze swobodnym wychodzeniem z tym na zewnątrz.

M.D.: Dziękuję za rozmowę!

BEZ KOMENTARZA

"Mimo, że myśmy już parę razy zawiedli zaufanie klasy robotniczej, musi nam wierzyć, choćby dlatego, że nie ma dla niej innego wyjścia.

Ci, na przykład, wybitni aktorzy i filmowcy, którzy już złożyli pielgrzymkę nowemu mesjaszowi polskiej klasy robotniczej z Gdańska, nawet oni po jakimś czasie zrozumieją, że to jest pusta droga i, że to jest bardzo brzydki szczegół w ich biografii!"

Jest to fragment głosu J. Putramenta w dyskusji na VI Plenum KC PZPR, Nowe Drogi, nr 10/11, 1980 r.

WARSZAWA 6.02.1981r.: Prymas polski Kardynał Wyszyński przyjął w Warszawie delegację złożoną z przedstawicieli Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Rolników Indywidualnych "Solidarność Wieleka". Prymas podkreślił, że prawo rolników do swobodnego zrzeszania się zgodnie z ich wolą i potrzebami, niezależnie od istniejących struktur jest prawem naturalnym, które nie pochodzi z nadania władzy państwowej. Prawo do domaga się natychmiast ochrony ze strony państwa.

CZEKANIE

Wąska, kręta szosa z rozlanymi kałużami, wzdłuż szosy szmerze i cuchnie rzeka ujęta w kamienne koryto, a tuż za rzeką ponure zabudowania fabryczne. Przed wąską kładką niewielki tłumek skupiony wokół głośnika, na kładce stół z plikiem ulotek i skarbonką. Młodzi robotnicy z biało-czerwonymi opaskami na ramionach rozdają ulotki. Kładka do przysiadłowego klubu jeleniogórskiej Fampy. Te właśnie "Genojana", miejsce akcji protestacyjnej MKS z Jeleniej Góry i sąsiednich województw, miejsce przerwanych niedawno rozmów z drugą już komisją rządową.

Przejdźcie przez kładkę broni straż robotnicza. Wejść mogą tylko rodziny protestujących delegatów, współpracownicy MKS i dziennikarze. Za skrzypiącymi drzwiami hol przedzielony kratą. Po tej stronie kraty kilka grup rozmawiających. To ci, którzy przyszli odwiedzić delegatów i sami delegaci. Rozpakowują zawiniątko, podają paczki papierosów, jabłka.

Po tamtej stronie kraty zaczyna się 368 godzina akcji protestacyjnej. Tak przynajmniej napisano na ustawionej tam szkolnej tablicy. Za kratę wejść mogą tylko ci, którzy biorą udział w akcji. No i - oczywiście - dziennikarze.

Sala widowiskowa "Genojana" była miejscem obrad plenarnych. Teraz, kiedy rozmowy przerwano, cały dzień trwają tu szkolenia i dyskusje. Na zielonej, jasno oświetlonej scenie stoły ustawione w podkowę. Nad stołami biało-czerwona flaga, biały orzeł i krzyż. Nad sceną napis: Bóg, honor, ojczyzna. Właśnie wezwano wszystkich na salę. Rozpoczyna się dyskusja na terytorialną organizację związku.

Biuro prasowe, duża sala obwieszona wielobarwnymi sylwestrowymi dekoracjami. Pod ścianami rzędy turystycznych materacy i śpiworów. Kilka osób śpi, choć cztery maszyny do pisania na stołach ustawionych po środku sali stukają bez przerwy. Raz po raz tworzą się kilkuniosobowe grupy, wywiązują się dyskusje.

Ludzie mają zmęczenie, napięte twarze. Tu też, tak samo jak w innych pokojach wisi hasło: Czekamy na kompetentną komisję rządową. Oni naprawdę czekają. Znowu muszą czekać.

Pierwsza komisja nie miała jakiegokolwiek pełnomocnictw. Rozmowy z drugą podjęto już w sytuacji strądkowej; zapowiadały one dojście do porozumienia. Okazało się jednak, że uprawnienia nowej komisji też są niewystarczające. Nie został rozwiązany jeden z najważniejszych problemów: sprawa naprawy funkcjonowania służby zdrowia. W mieście, w którym budowa szpitala wojewódzkiego utknęła przed kilku laty na fundamentach, w którym przychodzi się zawsze satłoczone i wielu pacjentów codziennie odchodzi z kwitkiem, nie można tej sprawy zostawić niezakończoną. Stąd zdecydowane żądanie MKS przekazania służbie zdrowia budowanego właśnie szpitala MSW, budowanego przez jeleniogórskich robotników. Jemy, którzy w tym czasie mogli i powinni zajmować się budową szpitala.

Komisja rządowa nie chciała albo nie mogła podjąć jakiegokolwiek decyzji w tej sprawie. Nie rozwiązano także problemu przekazania domu czasowego KC PZPR Granit służbie zdrowia. Dom ten wybudowany kosztem setek milionów złotych i ośmiu milionów dolarów wyposażony jest tak, że leczenie i rehabilitację inwalidów można w nim podjąć bez większych adaptacji. Wystarczy wstawić tylko dodatkowe łóżka do 200 jednoosobowych pokoi i apartamentów.

Rozmowy utknęły właśnie na problemie tych dwóch enklaw dobrobytu dla wybranych. Stanowisko MKS jest zdecydowane. Nikt z zebranych w "Genojanie" nie ma wątpliwości, że sprawa służby zdrowia musi być szybko załatwiona. Oni wiedzą, że nie załatwiają jej, zawiedliby zaufanie członków "Solidarności" miasta i województwa. Oni nie chcą godzić się, by ludzie nadal tygodniami czekali na miejsce w szpitalu, leżeli w satłoczonych ponad dopuszczalne normy salach oraz na korytarzach.

Czekają. Jest sobota i pojawiły się właśnie nowe możliwości wyjścia z impasu. W niedzielę ma przyjechać delegacja Krajowej Komisji Porozumiewawczej z Lechem Wałęsą. A w poniedziałek zacznie się strajk generalny.

Wojciech Jankowski

PODZIĘKOWANIE DLA WŁADZ

Nie, nie, nie ma żadnej pomyłki w tytule! Ja rzeczywiście w tym miejscu chciałbym bardzo serdecznie podziękować naszym władzom za to wszystko co robią, a przede wszystkim za to wszystko - JAK ROBIA!!! Zanim zostanie przez co bardziej radykalnych czytelników uznany za: / tu wstawili wszystkie możliwe inwektywy/, chciałbym wyjaśnić, co następuje.

1. W sprawie rejestracji. - Czy, gdyby rejestracja "Solidarności" przebiegała tak sprawnie i szybko, aż wielu naszych członków, sympatyków i przeciwników miało by ochotę zorientować się bardziej szczegółowo: a) w treści Porozumień podpisanych w 80 roku?, b) w dokładnym brzmieniu Statutu naszego Związku?, c) w "posagach" informacjach o przyczynach takiego a nie innego traktowania "Solidarności" przez władze? d) w wielu innych, sposobach, sposobach i metodach obchodzenia ustaleń zawartych w Porozumieniu?

Otóż, śmiem twierdzić, że nie! I dopiero opory, z jakimi nastąpiło wreszcie zarejestrowanie naszego Związku "umożliwiły" większości społeczeństwa realizację treści punktów 1a,b,c,d, jak i wielu innych kwestii.

2. W sprawie wolnych sobót. - Czy, gdyby sprawa wolnych sobót została terminowo i zgodnie z Porozumieniami załatwiona przez rząd.....?

Tu - patrz punkty 1a,b,c,d.

Śmiem wątpić!

3. Czy, gdyby wszystko w rejestracji "Solidarności" - władze przebiegało tak, jak sobie założyli optywisci - świadomość społeczna byłaby tak wielka? Czy naprawdę zwykli czytelnicy potrafiliby zorientować się w zawiłych matactwach takich ludzi, jak: red.red. Wojna, Urban, Passant, Rakowski i wielu innych?

Śmiem wątpić!

Na dodatek, czy w przypadku tego ostatecznego (red.Rakowski) możliwa byłaby metamorfoza, jaką przeszedł od straszenia interwencją radziecką do pęknięcia na władze z użyciem desadnych okresań (per. "Polityka" z dnia 25.01.81 r) w odniesieniu do poszczególnych urzędników władzy?!!??

4. Czy sprawa "Solidarności Chłopskiej" - niezbędność jej zarejestrowania, absolutna konieczność jej powstania i działania byłaby tak oczywista dla wielu z nas?

Śmiem wątpić!!

5. Czy możliwe byłoby, że czynnik partyjny (np. jeleniogórskie), Front Jedności Narodu (białostockie) będą domagały się od władz państwowych działań sensownych, celowych, rzeczowych i rozsądnych, aż do odwołania posłów (ob.Giezek, ob.Wojnowski) włącznie?

Śmiem wątpić!

Te i tym podobne powody można by właściwie mnożyć w nieskończoność niemal. - Przypomnijcie sobie choćby debatę telewizyjną na temat wolnych sobót, w trakcie której doradca "Solidarności" udowodnił przedstawicielom rządu ich pełną ignorację i absolutną indolencję umysłową - toż to sprawa duchowa dla naszych oczu i uszu lepsza od niejednego "Kojaka" czy porucznika Bronka Cieślaka.

A to, że w kioskach nie uświadczysz gazet... A to, że naród stojąc karnie w kolejkach za chlebem wymienia kompetentne uwagi na tematy, które jeszcze parę miesięcy temu zdążył mu się jasno śleczka umysłowa!!!

A poczucie godności!

A żądanie traktowania nas - ludzi, jak ludzi!

A wzrost świadomości społecznej!

A poczucie jedności!

A - SOLIDARNOŚĆ - wreszcie!

Czy wszystko to nie rozmydliłoby się, gdyby przyszło nam tak łatwo i tak szybko, jak tego sobie winowawali "burra-optymiści"? I czy nie spowodowałoby, że już w niedługim czasie spróbowano by (boję się, że skutecznie!) zagnać nas, jak było do tej pory, której płoty udało nam się zwać w Sierpniu 80?

I za to właśnie, za działania, dzięki którym społeczeństwo nasze w sposób jasny i jednoznaczny umysłami sobie, jak dotąd było manipulowane, ośmupiane, oszukiwane, tumanione, wyszukiwane, wyprowadzane w pole... Za to wszystko składam wyrazy podziękowania naszym władzom.

- Inna rzecz, że my naprawdę nie zasługujemy na taki rząd!

PS. Mój nos prognostyczny mówi mi, a jest poniedziałek 9 lutego, że w dalszym ciągu będziemy mieć powody do radości, bo jak to ktoś ładnie określił: "karuzela personalna, umieszczona obok beczki śmiechu", rusza do następnej rundy. Z tym, że pasażerów klientów coraz mniej, bo kręci się coraz prędzej i siła odśrodkowa pozwala jedynie na wysiadanie, czego sobie i państwu życzy

Lech Ignaszewski

SAMODZIELNOŚĆ NIESAMODZIELNYCH

/Polemika z artykułem kol. Jacka Michalczyka "Migawki o reformie"
z Nr 1 Biuletynu Informacyjnego Pol.Wr./

Strajkujący studenci Łodzi domagają się swego udziału w senacie na zasadach równej reprezentacji trzech grup uczelnianych - profesorowie i docenci, pomocniczy pracownicy nauki, studenci. Można żądać, że walcząc przeciw własnemu zniewoleniu nie widzą innych grup pracowniczych w uczelni /pracownicy inżyniersko-techniczni, administracji, lektorzy, pracownicy bibliotek etc./, które mogłyby ich wesprzeć. Oczywiście, taki sojusz wymagałby rozszerzenia zasady równej reprezentacji na wszystkie grupy pracownicze i studentów /czyli 20% - 25% studentów w senacie i radzie naukowej, to samo dla samodzielnych i pomocniczych pracowników nauki/.

Taka reprezentacja studentów godzi warianty 22f1/ i 22f3/ /patrz str.4/ projektu Ustawy opracowanej przez zespół prof. Resicha. Nie mieści się natomiast w projekcie kol. J. Michalczyka, który studentom nadaje wyłącznie status obserwatorów /brawa dla prof. Resicha/. Rozumienie demokracji /samorządności/ przez kol. Michalczyka jest tak stare jak Ateny. Wpierw społeczeństwo trzeba podzielić na obywateli /profesorowie i docenci/ i resztę. Następnie równe prawa obywatelskie przyznać, zgodnie z definicją, obywatelom.

Dalszy ułom w kierunku demokracji, po zapewnieniu obywatelom 50% miejsc, polega na przyznaniu pewnych praw "reszcie". Wtedy można spokojnie głosować. Dla pewności należy jeszcze zróżnicować resztę społeczności.

Rozumiem przesłanki psychologiczne, które skłoniły kol. Michalczyka do powtórzenia tezy zespołu Resicha - 50% miejsc dla samodzielnych. Po pierwsze, tradycja powiązana z szacunkiem dla ludzi utytułowanych. Po drugie, są zdania, które można powierzyć tylko samodzielnemu pracownikowi np. postępowania kwalifikacyjne.

Stąd jednak nie można wyprowadzać tezy, że w senacie i radach wydziałów ma być dużo profesorów i docentów. Po prostu sprawy kwalifikacyjne /doktoraty, habilitacje/ trzeba pozostawić Komisjom Kwalifikacyjnym złożonym ze wszystkich samodzielnych pracowników wydziału. Decyzja Komisji Kwalifikacyjnej jest wiążąca, jeśli nawet jej członkowie nie zasiadają w radzie wydziału /senacie/. Inną sprawą jest powołanie kogoś na stanowisko adiunkta, docenta lub profesora. Ponieważ problem wykracza poza sprawy czysto naukowe, więc powinien być przedmiotem dyskusji na forum rady wydziału lub senatu.

Wracając do kontrowersyjnej sprawy reprezentacji samodzielnych pracowników w senacie i radzie wydziału spróbuję stworzyć tutaj klimat /nie mylić z argumentacją/ pozwalający wyrwać się z dotychczasowych ciężarów psychologicznych.

1^o Każdy z nas słyszał o profesorach, którzy obrażają się jak panienki. Trudno tak chimerycznym ludziom powierzać władzę, jeśli nawet dotąd ją sprawują.

2^o Nikt nie neguje specjalnej roli lekarzy w społeczeństwie, bo ktoś lepiej pokroi człowieka, a jednak lekarzom nie przekazujemy władzy. Co więcej, niewiele im płacimy.

Streszczając dotychczasowy etap polemiki, można zamknąć go konstruktywnymi wnioskami.

1. Senat /rada wydziału, instytutu/ jest reprezentacją wszystkich pracowników uczelni /wydziału, instytutu/ - w fabryce nazywałby się samorządem pracowniczym.
2. Studenci i wszystkie grupy pracownicze /łącznie 4-5 grup/ są reprezentowane w tej samej liczbie.
3. Niezależnie od senatu /rady wydziału, instytutu/ działają komisje kwalifikacyjne ds. doktoratów i habilitacji. Komisja kwalifikacyjna jest tożsama ze składem samodzielnych pracowników.

Oczywiście uznaję wybieralność wszystkich organów kolegialnych i jednoosobowych. Jestem za rotacją - więcej osób zaznajomi się z mechanizmem władzy wykonawczej. Długie piastowanie funkcji wykonawczej przez naukowca może zagrozić rozwojowi naukowemu jego i podopiecznych.

Projekt prof. Resicha /35.1 str.8/ czyni rektora przewodniczącym senatu i przewiduje analogiczne rozwiązania na szczeblu wydziału i instytutu. Kol. Michalczyk proponuje rozdzielenie funkcji przewodniczącego senatu /rady/ od funkcji rektora /dziekana, dyrektora/. W zupełności się z nim zgadzam. W ten sposób nie tylko władza wykonawcza będzie mieć możliwość szybkiego zwolnienia organu kolegialnego, który według wszystkich propozycji jest organem zwierzchnim nad odpowiednim organem jednoosobowym. Poszedłbym nawet dalej. Według mnie rektor /dziekan, dyrektor/ powinien być urzędnikiem senatu /rady/ i wcale nie musi być docentem ani profesorem. Natomiast przewodniczący senatu /rady/ powinien być samodzielnym pracownikiem, aby nie czuć się speszonym całą mistyką tytułów naukowych.

W artykule "Migawki o reformie" jest jeszcze jedna bardzo cenna propozycja /sprzeczna z projektem Resicha 24g/ i 24h/ str.4 i 5/, która wyklucza członkostwo organizacji politycznych i związkowych w organach kolegialnych uczelni /wydziału, instytutu/. Organizacjom tym przypadłaby wyłącznie rola obserwatorów /z możliwością przekonywania zebranych/.

Organizacja zakładowa "Solidarność" od początku istnienia narzucała sobie takie samoograniczenie. Myślę, że sprawa ta ostatecznie zostanie uregulowana na III posiedzeniu I Zebrania Delegatów. Jako przewodniczący Komisji Uchwał i Wniosków I Zebrania Delegatów będę egłtował za ostatnią propozycją kol. Michalczyka. Oby delegaci wcześniej przemyśleli swój stosunek do podobnych propozycji. Dobrze by było, aby delegaci powiedzieli się za udziałem wszystkich grup pracowniczych w senacie /radzie/, bowiem "Solidarność" w skali kraju skupia w jednej organizacji wszystkie zawody i należy tej zasady przestrzegać również w uczelni.

Andrzej Zarach

UCZMY SIĘ

Namnożyło się ostatnio wiele dziwnych spraw. Oto pan /kolega?, towarzysze?, obywatel?/ J. Sienkiewicz deklaruje się kim jest, w MKZ Olsztyn zasiadają "podejrzane typy", "niektóre ogniwa "Solidarności" prowadzi skrajnie sianie zamętu" itd. Szczególnie zgrabnie przeprowadzono telewizyjny reportaż z Olsztyna. Miał on ukazać metody walki politycznej, w domyśle - stosowanej przez "Solidarność", ale moim zdaniem ukazał również metody stosowane przez władzę państwową. Nie oceniając decyzji MKZ w Olsztynie - podane wczoraj informacje budzą pewne wątpliwości i muszą być zweryfikowane - chciałbym zwrócić uwagę na kilka aspektów kampanii prowadzonej w TV.

Pierwszy, dotyczy faktu "stopniowania" informacji informacji dotyczących "ciemnych" stron działalności Związku. Oto o sytuacji w Olsztynie dowiadujemy się po tzw. aferze Sienkiewicza.

Drugi, wiąże się z wykorzystaniem faktu skazania kogoś przez sąd, jako dowodu winy /?/ w innej sprawie. Na tej sesyjce przynajmniej kilkunastu działaczy, z innych organizacji niż "Solidarność", powinno mieć podobną opinię, jak kol. Łukomski z olsztyńskiego MKZ-u, bo przecież przebywali w więzieniach na mocy wyroków sądowych /np. w okresie błędów i wypaczeń w latach pięćdziesiątych/. Wiąże się z tym również sprawa karania, właśnie na podstawie paragrafów kk, ludzi głoszących swoje przekonania polityczne.

Trzecia uwaga wiąże się z uzyskaniem przez reportera TV dostępu do akt sądowych w sprawie Łukomskiego. Sądząc, że uzyskał z g o d ę s ą d u n a i c h o p u b l i k o w a n i e, chociaż i tutaj można zgłosić pewne zastrzeżenia, bo przytoczony wyrok był z zawieszeniem. Zdaje się, że w takim przypadku po upływie okresu zawieszenia, kara ulega zatarciu?

Żeby nie ograniczać się wyłącznie do wspomnianego reportażu, przypomnę audycję sprzed kilku dni, w której trzech panów omawiało poglądy J. Kuronia. Nie oceniając od strony merytorycznej tych poglądów ani polemiki przedstawionej w TV, pragnę podkreślić, że elementarna grzeczność wymagała zaproszenia Kuronia, skoro żyje, przebywa w Polsce i to chyba jeszcze na wolności. Dziwna to sytuacja, gdy krytykujący czyjeś poglądy sam je przedstawia.

Czwarta uwaga ma charakter bardziej ogólny. W trakcie tworzenia się jakiegokolwiek organizacji, do jej szeregów mogą przeniknąć różne jednostki - skompromitowane moralnie, politycznie, ideowo itp. Zawsze tak było i nie to jest anormalne. Jeśli środki masowego przekazu są dostępne bez ograniczeń tylko dla jednej strony, to zawsze będzie stosowana "technika" kompromitowania organizacji poprzez wywołanie przypadków skrajnie negatywnych. Wszystko miało by inny wydźwięk, gdyby druga strona miała identyczne środki do dyspozycji. A propos, pragnę przytoczyć cytaty ze "Słownika wyrazów obcych z zwrotów obcojęzycznych", WP, W-wa, 1975:

"**prowokacja** - wyzwanie, umyślna zaczepka, podstępne judzenie, podpuszczanie kogoś do szkodliwych dla niego /lub dla osób trzecich/ działań a. decyzji; **prowokator** - podżegacz, agent policji, który dostaje się do organizacji politycznych, aby działać na jej szkodę".

Warto przypomnieć sobie znaczenie tych wyrazów, których częste używanie zaciera w naszej świadomości ich prawdziwe znaczenie.

P.S. Problem prawniczy - czy działania zmierzające do przywrócenia praworządności mają "prawo" być niepraworządne?

Ludomir Jankowski

NADZWYKAJNE PLENARNE ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH
KOMISJI ZAKŁADOWYCH I KOMITETÓW ZAŁOŻYCIELSKICH
NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" REGIONU WROCŁAWSKIEGO

W dniu 4.02.br. w auli naszej Uczelni, odbyło się Nadzwyczajne Plenarne Zebranie Przewodniczących Komisji Zakładowych i Komitetów Założycielskich NSZZ "Solidarność" regionu wrocławskiego. Porządek obrad, którym przewodniczył J. Piórkowski, obejmował: informację o przebiegu rozmów grupy roboczej KKP z rządem w dniu 30-31.01.br. i analizę aktualnej sytuacji powstałej po ogłoszeniu przez rząd uchwały o wynagrodzeniu za czas strajku, informację o sytuacji w MPK Wrocław, w Bielsku-Białej, Jeleniej Górze i w Świdnicy, dyskusję oraz głosowanie nad uchwałą Zebrania. Jako pierwszy zabrał głos rzecznik prasowy KKP, członek Prezydium MKZ regionu wrocławskiego, Karol Modzelewski. Na wstępie mówca podkreślił, że decyzją KKP strajk ostrzegawczy przewidziany na 3.02.br. został zawieszony, a nie /jak to powszechnie interpretuje się/ odwołany. Następnie przedstawił przebieg ostatnich rozmów z rządem, których tematem, jak wiadomo, były problemy skracania czasu pracy, dostępu do środków masowego przekazu oraz rejestracji "Solidarności Wiejskiej". Początkowo ten ostatni punkt /z inicjatywy L. Wałęsy/ miał być omawiany jako pierwszy, lecz ze względu na groźbę zerwania rozmów na skutek nieustępliwej postawy delegacji rządowej, poszczególne sprawy omawiano w podanej powyżej kolejności. K. Modzelewski szerzej skomentował protokół ustaleń, a szczególnie tę część, która dotyczyła wolnych sobót. W tej sprawie grupa robocza KKP zdecydowała się na daleko idący kompromis, zapewniając 38 wolnych sobót w bieżącym roku oraz dokonując ustaleń, które zagwarantowały rozliczenie czasu pracy i wynagrodzeń zgodnie z zasadą równego wymiaru czasu pracy i wynagrodzeń w bilansie stycznia i lutego. Ten prestiżowy kompromis wywołał wśród części działaczy Związku niezadowolenie, a nawet oskarżenia o nadmierną uступliwość KKP. Rzecznik wyjaśnił, że pretensje wynikają przede wszystkim z niezrozumienia nieco zawilej treści ustaleń oraz emocjonalnej oceny ustępstwa wobec stanowiska strony rządowej. Następną sprawą uzgodnioną w trakcie rozmów, był dostęp do środków masowego przekazu. Jak wiadomo, do 30 stycznia praktycznie nie w tej kwestii nie osiągnięto. Dopiero teraz uzyskano zapis wspólnych ustaleń, w którym poza zgodą na wydawanie tygodnika o zasięgu ogólnopolskim, jest mowa o dostępie do radia i telewizji w skali ogólnopolskiej i regionalnej. W grupie informacji "o nas" zapewniono autoryzującą treść przekazywanych przez środki masowego przekazu, natomiast we wszystkich sprawach dotyczących ogółu ludzi pracy, regułą mają być dyskusje z udziałem przedstawicieli "Solidarności". Związek otrzymał również zgodę na własną audycję w ramach magazynu związkowego, jednakże bez ścisłego określenia jej ram czasowych oraz możliwości nadawania własnych audycji w programach lokalnych. W sprawie "Solidarności Wiejskiej", poza zgodą na wystąpienie delegacji rządowej do Rzeszowa na rozmowy z rolnikami oraz ustalenie terminu rozpatrzenia rejestracji przez Sąd Najwyższy /10.02.br./ nie uzyskano istotnych ustępstw ze strony rządu. Szytne stanowisko w tej kwestii prezentowane dotychczas w wystąpieniach przedstawicieli najwyższych władz, zostało potwierdzone w trakcie rozmów.

Jak podkreślił K. Modzelewski, dylematem przed którym stanęła KKP, nie była sprawa wolnych sobót czy dostępu do środków masowego przekazu, lecz rezygnacja z ogólnopolskiego strajku ostrzegawczego pomimo niezrealizowania punktu dotyczącego rejestracji "Solidarności Wiejskiej". Decyzję taką podjęto z dwóch powodów. Po pierwsze, ogólnopolski strajk ostrzegawczy, jako czyn wstępny, prowadzi do strajku generalnego; jednocześnie zdawano sobie sprawę, że nie jest on w stanie spowodować rejestracji. Dopiero długotrwały strajk generalny mógłby wpłynąć pozytywnie na tę sprawę. Po drugie, ze względu na prowadzone rozmowy i oczekiwanie na decyzję Sądu Najwyższego, można co najwyżej ogłosić strajki solidarnościowe. Innymi słowami, nie należy sięgać po ostateczny środek walki "na zapas", bo przecież negatywna decyzja Sądu jeszcze nie zapadła.

Jeśli chodzi o aktualną sytuację, to charakteryzuje się ona atakiem strony rządowej na zawarty kompromis. Ataki takie można również zaobserwować poza granicami naszego kraju, przy czym wypacza się lub wręcz pomija sam fakt osiągnięcia porozumienia. Stanowiska najwyższych władz świadczą o przyjęciu "twardej" linii polityki wobec zawartego kompromisu, a także "Solidarności". Rysuje się więc konieczność "wywojowania" tego co osiągnięto.

Najistotniejszą aktualnie sprawą jest uchwała Rady Ministrów dotycząca wynagrodzenia za czas strajku. Świadczy ona o powrocie do polityki faktów dokonanych, arbitralnych decyzji, wycofywania się z wcześniejszych ustaleń. Ponownie narzucono "Solidarności" konflikt, którego przedmiotem jest jedno z najważniejszych ustaleń zawartych w Porozumieniu Gdańskim. Obok powstania niezależnych związków zawodowych, prawo do strajku jest sprawą "być albo nie być" Związku.

Mówca zwrócił uwagę, że uchwała wprowadzona przez rząd bez jakichkolwiek konsultacji, uprzedzająca opóźnioną ustawę o związkach zawodowych, pozostawiająca do oceny rządu zasadność decyzji o strajku, zgodność ze statutem itp., jest faktycznie bezprawną ustawą antystrajkową. W obecnej chwili właśnie ta sprawa powinna stać się przedmiotem natychmiastowych, ogólnopolskich akcji związkowych. Na zakończenie swojego wystąpienia K. Modzelewski zaproponował podjęcie stosownej uchwały w kwestii prawa do strajku, podkreślając ponownie nieskuteczność ewentualnych działań strajkowych o zasięgu regionalnym. Pomimo niebezpieczeństw związanych ze strajkiem generalnym, wydaje się on być jedynym środkiem zapewnienia realizacji już zawartych porozumień oraz osiągnięcia pokoju społecznego w naszym kraju. Przemówienie K. Modzelewskiego nagrodzono rzęsiстыми oklaskami.

Następnie zabrał głos kol. R. Borowski, który przedstawił sytuację w MPK Wrocław. Jak wiadomo, w rozmowach z władzami wojewódzkimi pozostał jeden punkt do uzgodnienia, dotyczący uwolnienia T. Jandziszaka. Do 9.02.br., jak zapewnił kol. Borowski, komunikacja miejska będzie funkcjonować normalnie. Jeśli nie nastąpi zwolnienie więzionego kol. Jandziszaka, w godz. 11-12 odbędzie się strajk ostrzegawczy. Zdając sobie sprawę z ostatecznego charakteru, jaki ma strajk właściwy, mówca zwrócił uwagę na możliwość dezorganizowania pracy MPK tylko poprzez przestrzeganie przepisów BHP. Wg szacunkowych ocen, taka akcja może spowodować przestój ok. 70% załogi. Bezpośrednim nawiązaniem do wystąpienia K. Modzelewskiego była informacja, że w dn. 4.02. załoga MPK przedstawiła wicewojewodzie D. Wielebińskiej stanowisko wobec uchwały rządowej o wynagrodzeniach za czas strajku, określając decyzję rządu jako jednostronną, której załoga MPK nie będzie respektować.

Informację o strajku w Bielsku-Białej przekazał Z. Pałka. Raport przedstawiony przez "Solidarność" tamtejszego regionu omawia ok. 60 przypadków korupcji i łamania prawa przez przedstawicieli władzy /malwersacje, sprzedaż budynków po занижonych cenach, itp./. Jak wiadomo, prowadzone ostatnio rozmowy zostały przerwane, po podaniu się do dymisji wojewody i wicewojewodów oraz prezydenta m. Bielsko-Białej. Jest to motywowane koniecznością rozpatrzenia tej sprawy w terminie miesięcznym przez premiera. Jednocześnie komisja rządowa odmówiła rozmów na temat pozostałych, udokumentowanych przypadków korupcji.

Sytuację w Jeleniej Górze przedstawił kol. A. Skowroński. Istotną cechą strajku w tym regionie jest lokalny charakter postulatów będących hasłami strajku. Mówca podkreślił, że podana przez PAP informacja o niezasadności zarzutów pod adresem min. Ciołka, mija się z prawdą. Jelenio-górska "Solidarność" dysponuje listą afer, w które był zamieszany ówczesny minister i jak na razie nie obalono żadnego zarzutu. W przypadku niepodjęcia rozmów przez delegację rządową z MKS, nastąpi "odwieszenie" strajku w całym województwie.

Następnie rozpoczęła się dyskusja, w której głos zabierali m.in. kol. kol. Rogala, Weber /AR/, Wieruszewski /DZBM-Krzyki/, J. Margot, Konarski /Pafawag/, Grabowski /Instytut Ochrony Środowiska/, Turko /Uniwersytet Wr./, Turkowski /MKZ/, Jankiewicz /MPRWiK/. Szczególne zainteresowanie wzbudziły wypowiedzi kol. Webera, który przedstawił rezolucję oraz uchwałę Organizacji Zakładowej NSZZ "Solidarność" na AR oraz K. Modzelewskiego w odpowiedzi na bardzo kontrowersyjne wystąpienie kol. Margota, dotyczące m.in. "miękości" KKP, braku poparcia dla strajków w Bielsku-Białej i Jeleniej Górze, sprawy wolnych sobót 10 i 24 stycznia. Zatrzymał się na tej części odpowiedzi kol. Modzelewskiego, która wiązała się z oceną przyczyn, charakteru strajku w Bielsku i Jeleniej Górze. Podkreślając, że sprawy polityki kadrowej w administracji państwowej i partiach, wadliwego działania instytucji państwowych nie powinny być podnoszone przez związki zawodowe, mówca zaznaczył, że aktualnie jedyną realną siłą, która może wymóc zmiany jest właśnie "Solidarność". W zasadzie powinna ona dążyć do demokratyzacji życia społecznego i zmian mechanizmów społecznych, wzmocnienia kontroli społecznej, itp., nie poprzez działania wymierzone w konkretne osoby, ale na płaszczyźnie ustawodawczej w skali całego kraju. Po dalszej dyskusji, a właściwie głosach, które w większości przypadków nawiązywały do szczegółowych spraw związanych z aktualną sytuacją, K. Modzelewski odczytał projekt Uchwały Zebrania. Po wniesieniu zgłoszonych poprawek, przeprowadzono głosowanie. Przy jednym głosie sprzeciwu i jednym wstrzymującym się, uchwała została zatwierdzona. Zebranie kontynuowano nadal. Kolejni mówcy /m.in. kol. kol. Papierski z "Elwro", Lewiński z "Polamu", Rupnicki z "Elektromontażu"/ przedstawiali niektóre sprawy organizacyjne /np. sprawę legitymacji związkowych, łączności w terenie itd./, wsgłędnie wyrażali swoje opinie w związku z istniejącą sytuacją.

Z zainteresowaniem wysłuchano informacji członka MKZ kol. K. Turkowskiego w sprawie tzw. "afery w Olsztynie" /w numerze przedrukujemy oświadczenia w tej sprawie/. Owacjami przyjęto informację o połączeniu się niezależnych związków rolników: "Solidarność", "Solidarność Chłopska", "Solidarność Wiejska" w jeden, wspólny Niezależny Samorządny Związek Rolników Indywidualnych z tymczasową nazwą "Solidarność Wiejska". Stała nazwa Związku zostanie ustalona na pierwszym Zjeździe.

C.d.ze STR 8

Zebranie zakończono odśpiewaniem "Boże coś Polskę...".

Na marginesie powyższej relacji chciałbym podzielić się niezbyt pochlebną uwagą pod adresem niektórych dyskutantów. Treść ich wypowiedzi z reguły zawarta była w dwóch, trzech zdaniach, a tymczasem... Wielosłowie, powtórzenia, po prostu "głędzenie" utrudniały odbieranie tego co istotne. Jak słusznie zauważył jeden z moich rozmówców: "ludzie tyle lat milczeli, więc chcą się teraz wygadać". Zgoda, ale róbmy to z głową, a nie w myśl zasady: byle dorwać się do mówni- cy, a potem to już jakoś będzie.

Ludomir Jankowski

K O M U N I K A T

Prezydium MKZ NSZZ "Solidarność"

w Olsztynie

Do wszystkich MKZ-tów

W nawiązaniu do programu telewizyjnego z dnia 29.01.1981 r. wymierzonego przeciwko członkom Prezydium MKZ NSZZ "Solidarność" w Olsztynie występującym w imieniu związku z pociągnięciem do odpowiedzialności Edmunda Wojnowskiego I-go Sekretarza PZPR - oświadczamy, co następuje:

Program przedstawił sprawę Edmunda Wojnowskiego w tendencyjnie fałszywym świetle, sugerując opłacanie przez niego należności za wykonane roboty, oraz sugerując, że nieprawdą jest, że roboty te próbowano fakturować w ciężar budowy partyjnego hotelu WOKI.

Podtrzymuje w pełni poprzednie oświadczenia oparte na materiałach dowodowych dostarczonych Prokuraturze.

- Fakty są następujące:

- Faktura Nr 467/622/1/79 wystawiona była przez OPBM w ciężar WOKI. Kosztorysy do tej faktury podpisane są przez inspektorów KW PZPR. Posiadamy kserokopie. Faktury nie opłacono żądając jej zaniżenia, co zostało dokonane /do kwoty 68.049.- zł. - faktura nr 725/622/1/79/. Faktury przez telewizję zostały fałszowane.

- całość robót była zakończona w roku 1979. Stwierdzenie o dwóch etapach robót uzasadniających późniejszą zapłatę, podobnie jak nie datowana umowa są próbami fałszowania faktów. Opłacenie w listopadzie 1980 r. jest próbą uniknięcia odpowiedzialności.

- sprawa nie płacenia przed rozpoczęciem działań ze strony "Solidarności" należności za roboty wykonane przez MBL w Olsztynie i Spółdzielni "Nowotko" w Olsztynie jest udokumentowane i nie wymaga komentarzy.

Przeciwstawianie udokumentowanym faktom nadużyć popełnionych przez E. Wojnowskiego sugestii dotyczących stanu majątkowego Mirosława Krupińskiego pozostawiamy Waszej ocenie podając fakty:

mgr inż. M. Krupiński od 15-tu lat pracuje w Biurze Projektów. Jego zarobki wynosiły w tym okresie od ponad 120 tys. zł. /rok w roku 1968, do ponad 220 tys. zł. /rok w 1970 r.

Wysokość zarobków, oraz fakt, że była żona M. Krupińskiego posiadała taki sam zawód i staż pracy oraz zbliżone zarobki stanowią wystarczające uzasadnienie dla posiadania pokazanych obiektów. Stwierdzamy jednoznacznie - nie jest złodziejem ten kto ma, jest złodziejem i winiem ponieść odpowiedzialność ten kto ukradł. W tym kierunku idą nasze nowe wysiłki. Za jedyny obiektywny moment audycji telewizyjnej uważamy stwierdzenie, że sprawę ewentualnych nadużyć powinien wnikliwie badać NIK. Oczekujemy tych wnikliwych działań zarówno w odniesieniu do E. Wojnowskiego jak i M. Krupińskiego oraz innych członków naszego Związku jeżeli są jakiegokolwiek podejrzenia.

W obu sprawach poruszonych przez telewizję Prezydium otrzymało oświadczenia na piśmie od zainteresowanych.

Oświadczenia te załączamy do komunikatu Prezydium.

O ś w i a d c z e n i e

W związku z audycją telewizyjną nadaną w dniu 29.01.1981 r. w Dzienniku Telewizyjnym w cyklu "nasze spotkania" oświadczam co następuje:

Z ustaleń poczynionych z autorem programu przed realizacją wynika, że reportaż telewizyjny będzie dotyczył sytuacji w województwie olsztyńskim w aspekcie sprawy E. Wojnowskiego.

Wypowiedzi członków Prezydium nie wykraczały poza ramy uzgodnień. Ustalono, że program będzie autoryzowany, którego to warunku nie spełniono. W rzeczywistości dziennikarz redagujący program nie dotrzymał słowa i swoim działaniem naruszył sferę dóbr osobistych prawem chronionych.

Wyjaśniam, że jako Absolwent Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie pełniłem służbę wojskową w jednostce wojskowej w latach 1969-1977.

W 1976 roku zostałem skazany przez Wojskowy Sąd Garnizonowy, w g orzeczenia tego sądu, za:

"występki o charakterze chuligańskim popełnione w stanie nietrzeźwości, polegające na dopuszczeniu się czynnej napaści na funkcjonariuszy MO i używanie wobec nich słów obelżywych, oraz stawianie oporu" na karę łączną 1-go roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Wykonanie tej kary warunkowo zawieszono tytułem próby na okres lat trzech.

Sąd nie orzekł wobec mnie kary dodatkowej w postaci podania w wyroku do publiczności wiadomości w szczególności w sposób.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami zatarcie tego skazania z mocy prawa nastąpiło w miesiącu czerwcu 1980 roku. Od tego momentu prawo uważa mnie za człowieka nieskazanego. W tym aspekcie podanie do publiczności wiadomości faktu mojego skazania, które jest zatarte z mocy prawa, uważamy za pomówienie poniżające mnie w opinii publicznej.

Ponadto stwierdzam, że zgodnie z posiadanymi przeze mnie dokumentami nieprawdą jest, że zwolniono mnie z szeregow LWP w trybie dyscyplinarnym, gdyż od momentu skazania przez okres 7 miesięcy pozostawałem w szeregach Ludowego Wojska Polskiego. Wyjaśniam, że opinie przytoczone w programie wybrano tendencyjnie i dotyczą one okresu czasu, kiedy to wystąpiłem do Dowództwa Jednostki, poruszając sprawę naruszania porządku wojskowego i przepisów regulaminu. Doprowadziło to do konfliktu pomiędzy Dowództwem Jednostki, a mną.

Na mój wniosek przeniesiono mnie na stanowisko równorzędne do innej jednostki bez jakiegokolwiek kar.

Z uwagi na podane wyżej okoliczności oświadczam, że przeciwko autorowi programu skieruję sprawę na drogę postępowania sądowego.

Mgr inż. Edmund Łukowski

Z PAFAWAGU:

Obywatelu Marszałku!

Wysoka Izbo!

Z wielką troską i niepokojem obserwujemy rozwój sytuacji w kraju.

Jako pracownicy Fabryki Wagonów Pafawag we Wrocławiu staliśmy i stoimy na gruncie socjalistycznych przeobrażeń, przezwyciężenia niedemokratycznych metod sprawowania władzy, naprawienia błędów, krzywd oraz rozszerzenie i ugruntowanie demokracji, samorządności i tolerancji - zgodnie z zawartymi porozumieniami i w duchu polskiej tradycji humanistycznej. Dlatego uważamy, że nie należy wstrzymywać procesów zachodzących u nas przemian i sądzimy, iż podstawowym i koniecznym warunkiem wyjścia z kryzysu jest uzyskanie zaufania społeczeństwa przez władzę państwową i partyjną.

Z ogromnym niepokojem obserwujemy stan państwa i stan umysłów wielu środowisk i grup społecznych, który może doprowadzić do rozbitcia narodu i nieobliczalnych następstw.

Z ubolewaniem stwierdzamy, że jawność życia publicznego wciąż pozostawia wiele do życzenia, a informacje o ważnych sprawach państwowych i społecznych jest opóźniona i niepełna. We wszystkich dziedzinach życia publicznego odzywają się głosy krytyczne na arbitralną działalność rządu, na deklaracje o demokracji socjalistycznej, o nie kompetencji ludzi na powierzonych im stanowiskach, za eskalację nastrojów społecznych, za nie-realizację zobowiązań gdańskich, szczecińskich i jastrzębskich.

Jeżeli władzy faktycznie by zależało na odzyskaniu zaufania, poprawie klimatu społecznego, to z całą pewnością dołożono by wszelkich starań, aby z tych umów się wywiązać w pełni.

Dochodzimy jednak do wniosku, że Rząd dąży do realizacji polityki minimalizacji, co z całą pewnością nie sprzyja wzrostowi jego autorytetu.

Z tego też względu w imieniu swoich wyborców to jest pracowników Fabryki Wagonów Pafawag we Wrocławiu stawiamy wniosek o wyrażenie votum nieufności Rządowi.

Uznajemy zgodnie, że należy utworzyć nowy rząd, który nie będzie stosował gabinetowych metod sterowania krajem, porzucił praktykę ignorowania społecznych oczekiwań i potrzeb szerokich konsultacji ze wszystkimi środowiskami społecznymi a zwłaszcza z przedstawicielami związków zawodowych.

Głównym zadaniem nowego Rządu winno być natychmiastowe otwarcie negocjacji między Rządem a ruchem związkowym mającym na celu obiektywną, publiczną ocenę dotychczasowej i dalszej realizacji porozumień, zgodnie z obecnymi potrzebami i możliwościami społeczeństwa i kraju. Oczekujemy takiego rządu, który sformułuje program rozwoju społecznego, ekonomicznego i kulturalnego naszego kraju, który mógłby się spotkać ze społeczną aprobatą.

Za Komisję Zakładową
NSZZ "Solidarność" przy Pafawagu,
/podpis nieczytelny/
NSZZ "Solidarność"
Przewodniczący Komisji Zakładowej
Andrzej Konarski

Tekst powyższej interpelacji poselskiej ma być odczytany na najbliższym posiedzeniu Sejmu, zgodnie z wolą wyborców.

Wrocław, dnia 11.01.1981 r.

SPRAWOZDANIE

z Plenarnego Zebrania MKZ z dnia 10 lutego 1981 roku

Przed zebraniem wysłuchaliśmy serwisu informacyjnego, który "Solidarność" rozpowszechnia poprzez zakładowej radiowęży. Autorzy serwisu między innymi przedstawili główne kierunki działania KOR-u akcentując jego wielkie zasługi dla kształtowania się niezależnej myśli społecznej tak bardzo potrzebnej przy formułowaniu Porozumień Gdańskich.

Dalsza część serwisu dotyczyła rozmów z Urzędem Wojewódzkim prowadzonych przez MKZ z udziałem Komitetu Strajkowego MPK.

/a/ Jandziszak siedzi. Proponowano zwolnienie przez niego celi dla Piotra Jaroszewicza.

/b/ Z Prokuratury Generalnej nikt nie przyjechał, aby udzielić wyjaśnień w sprawie Jandziszaka. Pisemne wyjaśnienie - które mówi, że Jandziszak nie siedzi za przekonania, lecz za zbrodnie przeciw... zagrożone więzieniem od 1 roku do 10 lat - uznano za obraźliwe.

Pracownicy wiedzą, że przestępstwo, aby było nazywane zbrodnią musi być zagrożone wyrokiem od 3 lat wzwyż.

Jednak po wypracowaniu Czubińskiego /"sfera" Narodzińska/ nikt się nie spodziewa pracowników w Prokuraturze Generalnej.

/c/ Do piątku MPK działa normalnie. W piątek Komitet Strajkowy MPK podejmie dalsze decyzje.

/d/ Zwrócono wicewojewodzie Hankiewiczowi uwagę, że forma rozmów /zamiast akcji protestacyjnych/ może zostać odrzucona przez członków "Solidarności", jeśli po dwóch tygodniach nie ma żadnych efektów.

/e/ Prezydium MKZ skierowało do Sejmu pismo z krytyką Ustawy Antystrajkowej i resztę postulatów ogólnopolskich, które miały zostać poparte strajkiem ostrzegawczym w czwartek 12.02.1981r. godz. 10⁰⁰ - 12⁰⁰.

/f/ W trakcie obrad, po otrzymaniu informacji o odwołaniu strajku w jeleniogórskim, specjalna Uchwałą Walnego Zebrania strajk ostrzegawczy wyznaczony na CZWARTEK został ODWOŁANY. Podtrzymano gotowość strajkową wprowadzoną Uchwałą KKP z dn. 27.01.1981.

/g/ W czwartek nie będzie prasy we Wrocławiu - jest to forma protestu zamiast strajku ostrzegawczego.

Dziennikarze /między innymi z "Gazety Robotniczej" /w rozmowie w Komitecie Strajkowym MPK prosili o cofnięcie decyzji, bo akurat zbiera się Sejm i będą dyskutowane materiały z Plenum. "Solidarność" przystała na apel pod warunkiem, że "Gazeta Robotnicza" wydrukuje na pierwszej stronie żądania MPK. "Gazeta Robotnicza" odmówiła.

W dyskusji proponowano, aby w całej Polsce wstrzymać kolportaż "Trybuny Ludu" zmniejszając w ten sposób napięcie w kraju i redukując tym samym strajki lokalne. Postulowano wstrzymanie druku materiałów propagandowych KC i KW.

Proponowano zamiast strajków, które godzą w nas samych, wstrzymanie dowozu żywności do bufetów KW.

Przewodniczący Piórkowski poinformował, że

/h/ Prezydium MKZ wystosowało apel do głodujących rolników, aby przegrali głodówkę. Jednocześnie stwierdzono, że sprawę związków chłopskich uznajemy za własną, apel został przyjęty.

/i/ "Solidarność Dolnośląska" będzie wydawana według dotychczasowych zasad.

/j/ Wysłano wyrazy poparcia dla strajkujących studentów Łodzi.

Następnie kol. Lenkiewicz omówił przebieg prac nad Ustawą o Związkach Zawodowych. Waga tej ustawy polega na ustaleniu reguł gry. Wypracowany projekt nie zadawała żadnej ze stron i "Solidarność" będzie musiała przypilnować, aby ostateczna wersja nie oznaczała cofnięcia się w stosunku do naszego statutu, Porozumień Gdańskich i batalii o związki chłopskie.

Kol. Modzelewski, omówił przebieg rozmów o technicznej realizacji porozumienia z 31.01.1981 r., w sprawie dostępu do środków masowego przekazu.

Delegacja "Solidarności" wystąpiła w składzie Seweryn Jaworski - przewodniczący "Solidarności" w Hucie Warszawa, Karol Modzelewski - rzecznik KKP /historik średniowiecza/, Janusz Onyszkiewicz - rzecznik MKZ Mazowsze /matematyk z UW; specjalizacja - logika i podstawy matematyki/, Andrzej Skowik - przewodniczący Łódź /kierowca autobusowy/ oraz eksperci: Piotr Załuski i dwóch dalszych pracowników RTV. Balicki chciał rozmawiać z delegacją po wyłączeniu z jej składu ekspertów. W odpowiedzi powiedział, że delegacja chętnie porozmawia z następnym prezesem Radiokomiteu.

Musimy pamiętać, że staliśmy się związkiem ogólnopolskim, aby nie iść do walki 51 oddziałkami. Prawdą jest, że KKP nie panuje nad "Solidarnością", lecz taka regionalizacja jest trudna dla Związku. W tej sprawie KKP zbiera się w najbliższy czwartek. Ważna, który nie boi się mówić rzeczy przykrych /większość przywódców nie ma odwagi przeciwstawić się radykalizmowi dołów "Solidarności" wciąż "podkreśnianych"

wyskokami doobistości życia politycznego/ właśnie z tych względów zdrowo objechał MKS Jelenia Góra, ale nie można było po 17 dniach wycofać się z walki.

Waższe tłumaczyć, że w obecnej sytuacji potrzeba więcej rozważań. Nie można ulegać prowokacjom części aparatu władzy, który w ten sposób, chce się utrzymać przy władzy zmniejszając konstruktywność obrad partyjnych i Sejmu.

Odpowiedź jeleniogórszan "jesteśmy związkiem apolitycznym i nie obchodzi nas co dzieje się w KC" została zmieszana z błotem. Każde działanie Związku liczącego kilka milionów członków ma zawsze konsekwencje polityczne, tyle, że Związek nie dąży do sprawowania władzy w Państwie.

W dalszej części zebrania podano informacje typu organizacyjnego, które ukażą się w formie komunikatów.

MKZ przygotowuje broszury.

1. Poradnik "Obywatel a Służba Bezpieczeństwa"

2. "Ewolucja form robotniczego protestu" pani Staniszkis /eksperta MKZ w Stoczni Gdańskiej/, jest to artykuł opublikowany w ostatnim "Głosie" - niezależnym piśmie wspieranym przez KSS "KOR".

O nadużyciach kadry kierowniczej mówił kol. Adam Skowroński.

Zebranych zapoznano z oceną KKP dokonaną przez MKZ Wrocław.

Omówiono ją w trzech punktach

1. Harmonogram działań

2. Informacja o działalności KKP

3. Tryb i styl negocjacji

Ad.1. Programem są porozumienia strajkowe. Terminy nie są dotrzymane.

Trzeba jeszcze raz ustalić terminy realne i dopilnowania terminowości zrealizowania porozumień powołać komórkę przy KKP.

Ad.2. Utworzyć centralną agendę informacyjną, która zajmie się:

/a/ gromadzeniem informacji z regionów,

/b/ przekazywaniem dół informacji o rozmowach i planach rozmów.

Jest to ważne zadanie Związku, bo nie ma jawności bez informacji.

Ad.3. Związek musi mieć czas, aby wypowiedzieć się w sprawie porozumień wypracowanych przez KKP.

O 19.05 rozpoczyna się dyskusja.

Kol. Rzepiecki przedstawił uchwałę zebrania przewodniczących komisji zakładowych PKP. Wypowiedzieli się przeciw strajkowi ostrzegawczemu w czwartek jako kolejnemu strajkowi regionalnemu w sprawach ogólnokrajowych. Są za akcją ogólnokrajową proklamowaną przez KKP, uważając, że wszyscy kolejarze powinni wziąć w niej udział /pociągi stają np. na dwie godziny/.

Następnie dyskutowali się przeciwko strajkom regionalnym /duża zmiana w stosunku do poprzednich zebrania MKZ-u/ i zgłosili następujące postulaty, uwagi.

1. Zaprosić na zebranie MKZ-u posłów dolnośląskich i porozmawiać o sprawach ogólnopolskich.

2. Złożyć protest przeciwko oszczerstwom pracy krajów ościennych.

3. Skordynować w czasie powoływania samorządów pracowniczych, aby załogi stacjonujących zakładów nie przegrały sprawy.

4. NPOZ objąć kontrolę Związku i funduszami rozporządzać w skali regionu.

5. Opracować pełną listę spraw do załatwienia przez KKP i rozpowszechnić ją. Wtedy będzie mniej strajków regionalnych.

6. Istnieje niedoinformowany i nieorganizowany Taren, któremu prócz Statutu potrzebna jest deklaracja ogólna Związku zawierającego samo- określenie się Związku.

7. Wystąpić przede wszystkim przeciw Ustawie Antystrajkowej, której przepisy finansowe mogą zniszczyć skuteczność strajków w Terenie, gdzie ludzie mniej zarabiają i ze względów rodzinnych nie mogą sobie pozwolić na obcięcie zarobków.

8. Podać realne terminy wyborów do MKZ-u i KKP.

9. Podać do wiadomości związkowe minimum socjalne, średnią płacę i wyznaczyć maksymalne pobory w granicach trzy /cztero/- krotna średnia płaca. Zebrani przyjęli Uchwałę /tekst zostanie dostarczony w środę/ która ODWOŁUJE strajk ostrzegawczy z dn. 12.02.1981 r., ze względu na zakończenie rozmów w Jeleniej Górze, zaś pozostałe problemy są ogólnokrajowe i stanowisko winno być ustalone przez KKP.

Gotowość strajkowa została utrzymana, bo KKP podjęła taką uchwałę.

Formy zewnętrznej manifestacji pozostają do decyzji niższych instancji.

Nie twierdzi się, że flagi biało-czerwone muszą być wywieszone.

Opracował: Andrzej Zarach

Komunikat nr 13 MKS NSZZ "Solidarność" Region Podbeskidzia.

Zarzucano nam w dzienniku telewizyjnym, że chcemy wprowadzić ferment i zamieszanie w szeregach "Solidarności". Informacja ta jest nieprawdziwa, jest kłamliwa, chciano nas rozbić. Nasz teleks do radia i telewizji w Warszawie o zdemonstrowanie kłamliwego oświadczenia nie został do tej pory opublikowany. Prawdą jest natomiast, że otrzymujemy pisemne poparcie MKZ-tów Solidarność z terenu całego kraju. /.../.

Wrocław, dnia 5.02.1981 r.

Chronologiczny przebieg i treść działań Prezydium
KZ NSZZ "Solidarność" i JM Rektora, w związku ze sprawą
sygnalizowanych nadużyć w Zakładzie Remontowo-Budowlanym
Politechniki Wrocławskiej

- 2.01.81 1. Otrzymujemy adresowany do nas anonim od grupy pracowników Zakładu Remontowo-Budowlanego Politechniki (ZRB), wskazujący na poważne nadużycia i podważające społeczną zasadność wielu wykonywanych przez ZRB prac remontowo-budowlanych. ^{x)} Pismo to zawiera adnotację, że nadawcy skierowali je również do JM Rektora.
- 7.01.81 2. Po odczekaniu 6-ciu dni od wpływu w/w anonimu i braku jakiegokolwiek odzewu ze strony Władz Uczelni uznaliśmy, iż waga podniesionych zarzutów wobec Dyrekcji ZRB może być zbyt wielka, aby można było sprawy odwieleć. Prezydium postanowiło zatem w dniu 7.01.br. powołać komisję w celu wstępnego zbadania zasadności i prawdziwości postawionych zarzutów.
- 7.01.81 3. Wysyłamy do JM Rektora pismo, podające skład komisji z ramienia "Solidarności" następującej treści:
"Prezydium Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" w związku z pismem otrzymanym od pracowników Z.R.B. z dnia, grudzień 1980 r. poz. Ds.337/80 w sprawie nadużyć oraz niegospodarności w w/w Zakładzie powołuje Komisję do zbadania sprawy w składzie:
1) Zdzisław Przywoźny - przewodniczący
2) Tadeusz Roczn - członek
3) mgr Aleksander Stojanowski - dyplomowany biegły księgowy
4) biegły z branży budowlanej - oddelegowany przez KZ NSZZ "Solidarność"
5) Łukasz Wojewoda - członek
6) Kosman Suchowski - obserwator, przew.KO ZRB
Wnosimy o natychmiastowe oddelegowanie rewidentów z Komisji Kontroli Wewn. na członków Komisji przynajmniej 2 osoby. Komisja rozpoczęła pracę od dnia 8.I.81 o godz. 12⁰⁰. Prosimy niezwłocznie o wydanie polecenia Dyrekcji Zakładu o udostępnienie akt do wglądu.
(podpis: Przewodniczący
KZ NSZZ "Solidarność" przy
P.Wr. Tomasz Wójcik)
- 8.01.81 4. Powołana w/w pismem Komisja "Solidarności" dokonuje w ZRB swojej prezentacji, zapoznaje Dyrekcję ZRB z treścią w/w anonimu oraz zapowiada podjęcie czynności kontrolnych, a chwilę wyrażenia na to formalnej zgody JM Rektora na przeprowadzenie kontroli.
- 10.01.81 5. Po otrzymaniu od JM Rektora wiadomości, że nie jest w posiadaniu skierowanego do nas w/w anonimu, dostarczamy do Sekretariatu Rektora odbitkę kserograficzną tego dokumentu.
- 16.01.81 6. Otrzymujemy od JM Rektora pismo z dnia 12.01.81 r.:
"W związku z pismem z dnia 7 stycznia br. znak KZ NSZZ/360/81 pragnę przedstawić swoje stanowisko w sprawie w nim poruszonej:
1. Do przeprowadzenia planowych kontroli wewnętrznych uprawnionych jest w Szkole Dział Zakładowej Kontroli Gospodarczej.
2. Decyzję w sprawie powołania komisji wewnętrznej w celu przeprowadzenia kontroli doraźnej jednostek organizowanych Szkoły, ustalenia składu tej komisji, określenia zakresu kontroli i terminu rozpoczęcia przez nią prac może podjąć wyłącznie rektor lub upoważniona przez niego osoba. W składzie komisji mogą się oczywiście znaleźć przedstawiciele organizacji społecznych i politycznych w liczbie uzgodnionej z tymi organizacjami.
3. Powołanie komisji wewnętrznej i wszczęcie kontroli doraźnej może mieć miejsce, jeśli uzasadniają to względy merytoryczne w postaci konkretnych

zastrzeżeń lub zarzutów pod adresem danej jednostki organizacyjnej bądź osób w niej zatrudnionych. Dlatego też:

1. Nie mogę przyjąć do wiadomości faktu powołania przez Prezydium Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" komisji do sprawy zbadania nadużyć i niegospodarności w ZRB i tym samym nie wyrażam zgody na podjęcie przez nią pracy.
2. Jestem skłonny powołać komisję wewnętrzną do przeprowadzenia kontroli ZRB, w skład której wejdą również - w liczbie uzgodnionej - przedstawiciele NSZZ SOLIDARNOŚĆ, pod warunkiem jednak bliższego sprecyzowania zastrzeżeń pod adresem funkcjonowania tej jednostki organizacyjnej."

Podpis Rektora
Prof.dr Bogusław Kędzia

- 19.01.81 7. Celem uczynienia zadość sugestii JM Rektora, aby bliżej sprecyzować zarzuty wobec Dyrekcji ZRB, Oddziałowa Komisja NSZZ "Solidarność" przy ZRB przesyła do nas pismo, w którym potwierdza niektóre dane zawarte w/w anonimie. ^{x)}
- 20.01.81 8. Otrzymujemy następnie pismo od JM Rektora z dnia 14.01.81:
"Informuję uprzejmie, że po zapoznaniu się z treścią anonimu skierowanego w grudniu ub.r. do NSZZ SOLIDARNOŚĆ dotyczącego nadużyć w Zakładzie Remontowo-Budowlanym postanowiłem przekazać sprawę do Delegatury Najwyższej Izby Kontroli we Wrocławiu z wnioskiem o przeprowadzenie kompleksowej kontroli ZRB. Tym samym zmieniam swoje stanowisko wyrażone w piśmie z dnia 12 br. znak P1/21/81 w sprawie możliwości powołania komisji wewnętrznej w celu przeprowadzenia kontroli doraźnej w tym zakładzie. Takiej możliwości obecnie nie widzę z następujących przyczyn:
1. Zakład Remontowo Budowlany był na przestrzeni lat 1979-1980 kontrolowany kilkakrotnie; kontrole przeprowadziły następujące instytucje:
- zespół kontrolno-koordynacyjny przy Urzędzie Dzielnicowym Wrocław-Śródmieście,
- Dział Zakładowej Kontroli Wewnętrznej P.Wr.
- Zarząd Dochodów Państwa,
- ZUS,
- Narodowy Bank Polski.
Kontrole te nadużyć nie stwierdziły. Nie znalazły również potwierdzenia zarzuty sformułowane w piśmie anonimowym na kierownictwo Zakładu do KO PZER i MNSWIT w czerwcu 1979r.
2. Niezdrowy klimat powstały wokół sprawy ZRB wymaga moim zdaniem - spowodowania kontroli wewnętrznej przeprowadzonej przez najbardziej kompetentne w tej dziedzinie organy, mimo że w dalszym ciągu stoję na stanowisku, iż anonim nie powinien stanowić podstawy do wszczęcia działalności kontrolnej".
Podpis: Rektor
Prof.dr hab.B.Kędzia
oraz pismo Rektora z dnia 14.01.81 r. skierowane do Obywatela Przewodniczącego Delegatury Najwyższej Izby Kontroli we Wrocławiu
"Uprzejmie proszę o wszczęcie kontroli Zakładu Remontowo-Budowlanego Politechniki Wrocławskiej. Uzasadnienie. Opierając się na anonimie Komisja Zakładowa NSZZ Solidarność przy Politechnice Wrocławskiej domaga się kontroli działalności Zakładu Remontowo-Budowlanego Politechniki Wrocławskiej jakkolwiek Zakład ten był w latach 1979-1980 kilkakrotnie kontrolowany przez uprawnione do tego jednostki, w tym także przez zakładową kontrolę wewnętrzną, a przeprowadzone kontrole nadużyć nie stwierdziły. Wobec niezdrowego klimatu jaki wytworzył się wokół sprawy ZRB jestem zdania, że jedynie kontrola najbardziej kompetentnych organów może spowodować wyjaśnienie sprawy. Proszę przeto raz jeszcze o przychylne ustosunkowanie się do mojego wniosku".
Podpis: Rektor
Prof.dr hab.B.Kędzia

23.01.81

9. W tym stanie rzeczy Prezydium Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" formułuje i wysyła do Prezesa NIK -M.Moczara w Warszawie pismo o poniższej treści:
"Nawiązując do pisma Rektora Politechniki Wrocławskiej z dnia 14.01.1981 r. Nr P1/33/81 do Delegatury Najwyższej Izby Kontroli we Wrocławiu o wszczęcie kontroli w Zakładzie Remontowo-Budowlanym (ZRB) Politechniki Wrocławskiej przesyłamy dodatkowo oświadczenie Komisji Oddziałowej NSZZ "Solidarność" przy ZRB potwierdzające już niektóre zarzuty przedstawione w anonimie.
Jednocześnie wnosimy prośbę do Pana Prezesa, że z uwagi na wymienione osoby w oświadczeniu KO NSZZ "Solidarność" przy ZRB o spowodowanie przeprowadzenia kontroli przez inną niż Wrocławską Delegaturę NIK. Prosimy również o kontakt przeprowadzających kontrolę z Komisją Zakładową NSZZ "Solidarność" przy Politechnice Wrocławskiej, która rozpoczęła zbieranie oświadczeń w przedmiotowej sprawie i której przedstawiciele mogą wiele pomóc w przeprowadzeniu kontroli."

Podpis: wz.Przewodniczący
KZ NSZZ
T.Huskowski

Jednocześnie wnosimy w gablotach KZ NSZZ krótkie wyjaśnienie dotyczące genezy sprawy ZRB. Oto jej treść:
"Wyjaśnienie w sprawie Zakładu Remontowo-Budowlanego Politechniki Wrocławskiej.

W pierwszych dniach stycznia (2.01.br.) do Prezydium Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" wpłynął anonim od grupy pracowników ZRB (również do wiadomości Rektora) wskazujący na nadużycie i podważający społeczną zasadność wielu wykonywanych przez ZRB prac.

Po uzyskaniu potwierdzenia niektórych zarzutów przez przedstawiciela Komisji Oddziałowej przy ZRB, Prezydium KZ uznało, iż waga podstawowych zarzutów wobec Kierownictwa ZRB jest zbyt duża, aby można było sprawę odłożyć i postanowiło powołać w dniu 7.01.81 r. Komisję do przeprowadzenia kontroli. O powyższym został powiadomiony JM Rektor z propozycją rozszerzenia składu Komisji o pracowników Działu Kontroli Wewnętrznej i zezwolenie na przeprowadzenie kontroli. Przesłaliśmy również kopię cyt. anonimu.

W dniu 16.07.81 r. Prezydium KZ NSZZ "Solidarność" otrzymała od JM Rektora pismo z dnia 12.01.81 r., w którym nie wyraził zgody na powołanie Komisji Kontrolnej i przeprowadzenie kontroli, uzależniając jednocześnie ew. zgodę na przeprowadzenie kontroli od przedstawienia bliższych szczegółów (pismo JM Rektora w załączeniu).

Prezydium KZ NSZZ "Solidarność" przy Politechnice Wrocławskiej na posiedzeniu w dniu 16.01.81, uznając w dalszym ciągu wagę podnoszonych zarzutów przez KO NSZZ "Solidarność" przy ZRB postanowiło przeprowadzić postępowanie wyjaśniające (tj. zbieranie oświadczeń od osób obcych do dalszego wyjaśnienia sprawy) co wynika ze statutowych obowiązków NSZZ "Solidarność". Stanowisko Prezydium KZ NSZZ "Solidarność" wzmocnione zostało pismem z dnia 19.01.81 r. KO NSZZ "Solidarność" przy ZRB, w którym określone zostały bliższe dane w przedmiotowej sprawie podpisane przez członków KO przy ZRB. Dnia 20.01.81 Prezydium KZ NSZZ "Solidarność" niespodziewanie otrzymuje pismo od JM Rektora z dnia 14.01.81 zmieniające swoje stanowisko z dnia 12.01.81, przekazując sprawę do Delegatury Najwyższej Izby Kontroli (NIK) z wnioskiem o przeprowadzenie kompleksowej kontroli ZRB. W tym kontekście Prezydium postanowiło skierować również pismo do Przewodniczącego Najwyższej Izby Kontroli w Warszawie z sugestią przeprowadzenia kontroli przez inną niż Wrocławską Delegaturę NIK, z uwagi na wymienione osoby w oświadczeniu KO NSZZ "Solidarność" przy ZRB."

Podpis: wz.Przewodniczący
KZ NSZZ
T.Huskowski

3.02.81 r.

10. Odbyna się nadzwyczajne posiedzenie Senatu Politechniki Wrocławskiej, na którym JM Rektor prof.dr hab.Bogusław Kędzia oraz Proroktorzy: prof.dr hab.Wacław Kasprzak i doc.dr inż.Alfred Dziendziel składają rezygnację z pełnionych urzędów od 1.02.81, składając oświadczenie (treść oświadczenia w załączeniu).

Jednocześnie nasz przedstawiciel wyraźnie stwierdził, że "Solidarność" nie wysuwa jakichkolwiek zarzutów pod adresem Władz Uczelni, wyrażając przy tym ubolewanie, że przyjęte dotychczas postępowanie ze strony "Solidarności" zostało w ten sposób zinterpretowane.

Na posiedzeniu Senatu podjęte uchwały o votum zaufania dla Kierownictwa Szkoły oraz o powołanie komisji senackiej dla wyrażenia próby o dalsze pełnienie swoich obowiązków przez JM Rektora i Proroktorów. Przedstawiciele "Solidarności" nie brali udziału w głosowaniu, zgodnie z obowiązującą w Związku zasadą.

4.02.81 r.

11. Spotkanie Komisji Senackiej z JM Rektorem i Proroktorami przy współudziale naszych przedstawicieli w osobach: T.Wójcik, Z.Przywojny, T.Zipser i Wł. Bromirski. Przedstawiciele Prezydium KZ poinformowali, że akceptują uchwały Senatu, tj. o votum zaufania i powrocie na dotychczasowe stanowiska. JM Rektor i Proroktorzy wyrazili zgodę na pełnienie swoich funkcji w zakresie administracyjnym.

5.02.81

12. JM Rektor na nadzwyczajnym posiedzeniu Senatu odczytał poniższy tekst (w załączeniu).

x) nie publikowaliśmy i nie publikujemy anonimów i pism, w których są podane nazwiska.

Przewodniczący KZ NSZZ
"Solidarność"
Tomasz Wójcik

Prof.dr hab.inż. Bogusław B.Kędzia
Instytut Chemii Nieorganicznej
i Metalurgii Pierwotków Rzadkich
Politechniki Wrocławskiej
50-370 Wrocław
Wybrzeże Wyspiańskiego 27
Tel: 20-24-40, 22-65-65
Telex: 03 42 54 Polit.PL

Wrocław, dnia 3 lutego 1981

Do Senatu Politechniki Wrocławskiej

Wysoki Senacie,

Dnia 7 stycznia 1981 komisja powołana przez NSZZ Solidarność przy Politechnice Wrocławskiej próbowała rozpocząć niezgodną z istniejącym prawem kontrolę zakładu remontowo-budowlanego. Działanie po uzyskanej informacji zostało przerwane, a do rektora Politechniki Wrocławskiej skierowano pismo żądające rozpoczęcia działania tej komisji i motywujące potrzebę tej działalności sprawą nadużyć i niegospodarności w wymienionym zakładzie. Zgodnie z cytowanym pismem działanie to zostało rozpoczęte "w związku z pismem skierowanym do komisji zakładowej NSZZ "Solidarność" przez pracowników ZRB."

W dniu 8 stycznia 1981 w krótkiej rozmowie ustnej z pp.Tomaszem Wójcikiem i Tadeuszem Huskowskim rektor przekazał stanowisko, iż gotów jest powołać komisję w celu przeprowadzenia kontroli ZRB lecz oczekuje przekazania cytowanego pisma pracowników ZRB, wnoszącego określone zastrzeżenia.

W dniu 12 stycznia 1981 moje stanowisko zostało potwierdzone odrębnym pismem. W międzyczasie dostarczone mi "pismo" od pracowników ZRB, w oparciu o które komisja zakładowa NSZZ "Solidarność" rozpoczęła swoje działania, a które okazało się anonimem na kierownictwo zakładu remontowo-budowlanego. Z uwagi jednak na wywieszenie do publicznej wiadomości w gablocie "Solidarności" kopii pisma z dnia 7 stycznia 1981 zarzucającego nadużycia i niegospodarności w ZRB i wytworzone wokół tej sprawy klimat, zdecydowałem się przekazać w dniu 14 stycznia 1981 wniosek o przeprowadzenie kontroli przez Delegaturę NIK we Wrocławiu, informując NSZZ "Solidarność" przy Politechnice Wrocławskiej o zmianie swojej pierwotnej decyzji w sprawie powołania kontroli wewnętrznej.

Dnia 29 stycznia 1981 do sekretariatu rektora wpłynęła kopia pisma mojej wiadomości, skierowanego przez komisję zakładową NSZZ "Solidarność" do Prezesa NIK Mieczysława Moczara. Pismo to ja mogę

c.d. na str.11

Rezolucja Zebrania Plenarnego NSZZ "Solidarność" Akademii Rolniczej we Wrocławiu w dniu 2.02.1981 r.

Mając na uwadze doniosłość decyzji, które w najbliższej przyszłości podejmować będzie Sejm PRL i ich znaczenie dla naszego Związku oraz kierując się ogólnym odczuciem społeczności naszej Uczelni stwierdzamy, że nie darzymy zaufaniem posła na Sejm Ludwika Drożdża.

Postulujemy, aby MKZ NSZZ "Solidarność" we Wrocławiu zebrał opinie wyborców odpowiedniego okręgu wyborczego. W razie potwierdzenia naszego stanowiska zobowiązujemy Prezydium MKZ do wystąpienia do PZP z wnioskiem o odwołanie posła Ludwika Drożdża, z powodu straty zaufania wyborców. ... Następują podpisy za Zebranie Plenarne przewodniczącego i wiceprzewodniczącego Komisji Uczelnianej NSZZ "Solidarność".

c.d. ze str.10

jedynie interpretować jako podważenie moich kwalifikacji moralnych.

W zaistniałej sytuacji wniosłem prośbę do Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki o zwolnienie mnie z funkcji rektora Politechniki Wrocławskiej z dniem 1 lutego 1981, tj. ze skutkiem natychmiastowym. Decyzję swoją uważam za ostateczną i nieodwołalną.

Proszę Wysoki Senat o zrozumienie mnie, iż dalsza kontynuacja zobowiązań oraz motywacje jakie wynikały z mandatu powierzonego mi przez Senat, nie mogą towarzyszyć mojej pracy w Politechnice Wrocławskiej.

Wnoszę o rozważenie przez Wysoki Senat sposobu funkcjonowania Politechniki Wrocławskiej do momentu wyłonienia jej nowego rektora.

Łączę wyrazy szacunku
Bogusław Kędzia

zał. plik

Prof.dr hab.inż.Bogusław B.Kędzia
Instytut Chemii Nieorganicznej
i Metalurgii Pierwotków Rzadkich
Politechniki Wrocławskiej
50-370 WROCLAW
Wybrzeże Wyspiańskiego 27
Tel. 20-24-40, 22-65-65
Telex: 034254 Polit. PL

Wrocław, dnia 5 lutego 1981

Do Senatu Politechniki Wrocławskiej

Wysoki Senacie,

W związku z przedstawionymi mi uchwałami Senatu pragnę oświadczyć w swoim i moich kolegów imieniu, że stanowisko to jest wysoce zobowiązujące. Pragnę podkreślić, że krok nasz był związany nie z chęcią opuszczenia stanowiska w trudnej sytuacji, lecz oparty był na przemyślanej ocenie uwarunkowań występujących w uczelni i tę sprawę uważaliśmy i nadal uważamy za najistotniejszą dla zabezpieczenia nie tylko dalszego rozwoju uczelni ale do normalnego bytu jej społeczności. Zwróciliśmy się wobec tego do Komisji z prośbą o wystąpienie Wysokiego Senatu i wszystkich reprezentowanych w nim przedstawicieli z apelem wzywającym do obróty podstawowych zasad prawidłowego współżycia pracowników uczelni, a w tym przede wszystkim:

- szacunku i lojalności wobec uczelni jako instytucji i społeczności oraz funkcjonujących jej przedstawicieli,
- nie rozpowszechniania ocen o działających w uczelni osobach jeśli nie są one ustalone w trybie w tej społeczności obowiązującym,
- nie opieranie sądów na anonimowych informacjach i nie wykorzystywanie przez działające instytucje, organizacje, grupy społeczne, i sposoby tego typu informacji w ich działalności,
- obronę dobrego imienia i godności naszej społeczności i każdego jej członka.

Oświadczam, że zobowiązaliśmy się zapewnić administracyjne funkcjonowanie uczelni do czasu podjęcia przez Wysoki Senat decyzji w sprawie przedstawionego przeze mnie oświadczenia. Po podjęciu tej decyzji zobowiązujemy się powrócić do pełnych funkcji rektorskich i prorektorskich.

Bogusław Kędzia

SOLIDARNOSĆ WIEJSKA 10.02.1981r.: Sąd Najwyższy, wobec nieratyfikowania przez PRL konwencji MOP nr 141 przekazał sprawę "Solidarności Wiejskiej" jako stowarzyszenia do kompetencji Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy. Od tej decyzji służy "Solidarności Wiejskiej" odwołanie się do Sądu Najwyższego w trybie rewizji nadzwyczajnej poprzez Ministra Sprawiedliwości.

W KARLINIE TRYŚNĘŁA ROPAAAA

W KARLINIE ZAPALIŁ SIĘ ROPAAAA

W KARLINIE ZGASZONO ROPAAAA

W KARLINIE ZAMKNIĘTO ROPAAAA

Lech Ignaszewski

K M I E Ć

Był sobie raz ubogi kmić,
co biedę smętnie klepał.
Na osiem osób jeden śledź,
a na kolację rzepa.

Ciurkały dni, jak z kranu ciecz,
piszczała dzieci kopa.
Aż kiedyś - nadzwyczajna rzecz:
Kmić skarbów się dokopał!

Radośny wstał kolejny świt
nad krytą słomą chatą.
Zadbane dziatki, suty wikt
w marzeniach widzi tato.

Lecz, jak do miodu trzmieli rój,
przyjaciół tłum się zleciał.
I każdy krzyczał: On jest mój!
I każdy wielbił kmićca.

Już klepią po ramionach,
i co raz fundują pyska.
A lepkie łapy liczą zysk,
I oko chciwie błyska.

Za najoddańszą przyjaźń wziął
pół skarbów sąsiad pierwszy.
Zapewnił drugi złożył sto,
tych z serca, tych najszczerzych.

Miał od konfliktów trzeci strzec.
Obiecał czwarty wsparcie.
W ten sposób - Kmić znów goły! Lecz
- w przyjeźni ma oparcie.

Nad pustą chatą nowy świt
transparent swój rozwija.
A na nim prawda, która brzmi:
Największym skarbem przyjaźń!

Przyjaciół mieć - cudowna rzecz.
To nawet dziecko powie.
I każdy pragnąłby ich mieć,
lecz - bezinteresownie!

Więc ty nas, dobry Boże, chroń
od tych - zbyt natręczywych,
co wciąż naszego dobra chcą,
by - móc nas uszczęśliwić!

KALISZ 10.02.1981r.: Z Kalisza wyjechało do Warszawy dziesięć autokarów dla zamianifestowania żądania rejestracji statutu "Solidarności Wiejskiej".

LUBLIN 10.02.1981r.: Lubelski MKZ wyraził votum nieufności wobec kilku członków. Do dymisji podali się: przewodniczący Czesław Niezgodna i wiceprzewodniczący Stanisław Daniel.

RZESZÓW 10.02.1981r.: W dniu dzisiejszym na plenarnym posiedzeniu przedstawiciele Komitetu Miejskiego ZSL podjęli uchwałę popierającą "Solidarność Wiejską". Zażądali w niej również, by Stanisław Gucwa wystąpił z kierownictwa ZSL oraz zrzekł się mandatu poselskiego, a także ustąpił ze stanowiska Marszałka Sejmu. Uchwała ta została przesłana do KC PZPR, do Sejmu i do Stanisława Gucwy oraz odczytana była przez przedstawicieli ZSL rolnikom okupującym gmach byłej WRZZ w Rzeszowie.

SPRAWOZDANIA

Z POSIEDZEŃ PREZYDIUM KZ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" PRZY POLITECHNICE
WROCŁAWSKIEJ
I. 28.01.81 r.

Podczas trwającego ponad cztery godziny posiedzenia poruszano wiele bardziej i mniej istotnych spraw.

Na wstępie kol. Muszyński zrelacjonował przebieg zebrania MKZ NSZZ "Solidarność" we Wrocławiu, jakie odbyło się dn. 27.01.81 r. Zebranie w którym brało udział ok. 1 000 osób było bardzo burzliwe i dotyczyło m.in. rokowań KKP z Rządem nt. wolnych sobót i dostępu naszego Związku do środków masowego przekazu. Kol. Muszyński poinformował Prezydium, że sprawozdanie i uchwała z zebrania MKZ zostały powielone i przekazane do Komisji Oddziałowych.

Zgodnie z następnym punktem porządku zebrania członkowie Prezydium kolejno informowali o działalności komisji, którymi kierują. Zgodnie z przyjętym trybem prac, wypowiedzi były krótkie, lakoniczne zawierające tylko najbardziej istotne informacje. Z wypowiedzi niektórych kolegów wynikało, że ich komisje są dopiero w trakcie tworzenia się i nie mają opracowanego planu działania. Najwięcej uwag padło pod adresem kol. Wojewody za brak sprecyzowanej koncepcji działań w dziedzinie BHP.

Następnie kol. Olszewski w relacji z posiedzenia Senatu w dn. 27.01.81 r. poinformował o zmianach organizacyjnych w Senacie /utworzenie Komisji Senackich/ oraz o wystąpieniu Prorektora W. Kasprzaka dotyczącym projektu funduszu płac na rok bieżący. Prorektor stwierdził, że zatrudnienie w Politechnice Wrocławskiej pozostanie bez zmian, chociaż przewiduje się konieczność wewnętrznych przesunięć. Wydaje się, że w takiej sytuacji konieczne jest przyspieszenie prac komisji kierowanej przez kol. Bromirskiego, która zajmuje się wypracowaniem stanowiska związku w sprawie racjonalizacji zatrudnienia pracowników administracyjnych i naukowo-badawczych.

Kol. Murawski członek Okręgowej Komisji Porozumiewawczej Pracowników Nauki poinformował o mającym się odbyć w dniach 31.01. i 01.02.81 r. Zjeździe OKPP w Warszawie, z udziałem przedstawicieli Politechniki Wrocławskiej.

Sprawą, która szczególnie mocno była podkreślana w toku całej dyskusji była potrzeba doskonalenia informacji wewnątrzwiązkowej. Postanowiono jedno z posiedzeń Prezydium poświęcić właśnie tym problemom.

Na zakończenie zebrania przypomniano o zbliżającej się rocznicy wydarzeń w marcu 1968 roku. Postanowiono utworzyć komisję, która zajęłaby się zebraniem materiałów dotyczących osób, które w jakikolwiek sposób były dyskryminowane lub prześladowane za udział w tych wydarzeniach na Politechnice Wrocławskiej. Odpowiedzialnym za powołanie tej komisji został wybrany Z.Przywoźny.

I jeszcze jeden fakt, który miał miejsce podczas tego zebrania. Kolega z I-10, poinformował Prezydium, iż członkowie ich Organizacji Oddziałowej postanowili wystąpić do MKZ z propozycją zakończenia rozmów z Rządem nt. wolnych sobót nawet kosztem pewnych ustępstw /przypominam było to przed podpisaniem porozumienia w tej sprawie/. Koledzy ci argumentowali swą propozycję tym, że bezwzględne upieranie się w tej kwestii na niezmiennym stanowisku robi naszemu Związkowi złą opinię w oczach nie tylko obserwatorów z krajów sąsiednich. Poza tym zakończenie tej sprawy pozwoliłoby skoncentrować się na walce o inne ważniejsze punkty porozumień jak ustawa o cenzurze, związkach zawodowych i inne. Dyskusja jaka się wywiązała dotyczyła ogólnie mówiąc problemu jak pogodzić wolność każdego członka do wyrażania swej opinii, z koniecznością zwartego i jednolitego podporządkowania się władzom organizacji w dążeniu do realizacji wytyczonych celów.

II. 02.02.81 r.

Na początku zebrania omówiono przygotowania do udziału w posiedzeniu Senatu, zapowiedzianego na następny dzień tj. 03.03.81 r. Ze względu na to, że Komisja Zakładowa nie otrzymała informacji o tematyce posiedzenia, postanowiono przygotować na nie rejestr spraw już konsultowanych w Władzami Szkoły, a dotychczas nie załatwionych. Postanowiono zaproponować Rektorowi termin drugiego spotkania dotyczącego uzgodnienia i podpisania porozumienia między Władzami Szkoły i NSZZ "Solidarność" /proponowane terminy 06.02 lub 07.02.81 r./.

Następnie omawiano sprawę premii dla pracowników administracyjnych. Kol. Idzikowski proponował uporządkowanie zagadnień dotyczących fikcyjnego zatrudnienia pracowników administracyjnych na etatach pracowników naukowo-dydaktycznych. Zaproponował także, aby wystąpić z wnioskiem do Ministerstwa o uruchomienie środków na wypłatę premii dla pracowników administracyjnych.

Kol. T. Huskowski złożył sprawozdanie z wcześniejszego spotkania z prorektorem W. Kasprzakiem dotyczącego wolnych sobót, na którym prorektor oświadczył, że do czasu podpisania porozumienia między Rządem i KKP w Politechnice nie będzie się egzekwować potrażeń za nieobecność w styczniowe soboty.

Na zebraniu poinformowano także o przyjęciu na pół etatu księgowej oraz radcy prawnego.

W dyskusji członkowie Prezydium negatywnie ocenili działalność informacyjną MKZ i KKP.

III. 04.02.81 r.

Na wstępie kol. Wójcik poinformował, iż dnia 3.02.81 r. odbyło się nadzwyczajne zebranie Senatu, na którym Rektor i Prorektorzy złożyli rezygnację z pełnionych funkcji i opuścili zebranie. Decyzję swą motywowali kontrowersjami jakie powstały między nimi a KZ NSZZ "Solidarność", wokół sprawy kontroli w Zakładzie Remontowo - Budowlanym Politechniki Wrocławskiej. Senat po dyskusji i głosowaniu uchwalił votum zaufania dla Rektorów oraz powołanie komisji /pod przewodnictwem prof. Hawryłaka/, która nakłoniłaby Rektorów do zmiany decyzji. Nasi przedstawiciele w Senacie /zgodnie z zasadami przyjętymi przez NSZZ "Solidarność" w Politechnice Wrocławskiej/ nie brali udziału w głosowaniu. Prezydium Komisji Zakładowej udzieliło poparcia propozycji, aby przedstawiciele NSZZ "Solidarność" wzięli udział w spotkaniu komisji z Rektorami. W związku z tym koledzy Wójcik, Bromirski, Przywoźny i Zipser opuścili posiedzenie Prezydium i udali się na spotkanie.

Pozostali w dalszym ciągu zebrania omawiali przyczyny decyzji Rektorów oraz rezygnację kol. Huskowskiego z pełnionej przez niego funkcji w Prezydium KZ. Swą decyzję kol. Huskowski motywował różnicą zdań między nim a niektórymi członkami Prezydium w sprawie współdziałania z Władzami Szkoły oraz stylu pracy Prezydium. Zebrani wyrażali zaskoczenie taką decyzją kol. Huskowskiego i w dyskusji starali się wpłynąć na zmianę tej decyzji. Dla zapobieżenia dezinformacji i przeciwdziałaniu plotkom postanowiono w "Informacjach" zamieścić wyjaśnienie. Po powrocie delegacji kol. Wójcik poinformował zebranych o przebiegu spotkania Komisji z Rektorami.

Z dziennikarskiego obowiązku należy także o wystąpieniu na tym spotkaniu kol. Bromirskiego, którego wypowiedź odbiegała nieco od stanowiska Prezydium, co później zostało przez członków Prezydium ocenione krytycznie.

Po tej relacji kol. Wójcik zwrócił się do kol. Huskowskiego o wycofanie swej dymisji. Kol. Huskowski postanowił, iż ostatecznej odpowiedzi udzieli następnego dnia.

Na posiedzeniu Prezydium w dniu 05.02.1981 r. kol. Huskowski odwołał swą decyzję o ustąpieniu z pełnionej funkcji.

Leszek Nakonieczny

Komunikat specjalny dotyczący ustaleń Specjalnej Komisji powołanej do zbierania zarzutów postawionych przez MKZ NSZZ "Solidarność" w Bielsku-Białej w czasie spotkania z Komisją Rządową, na czele której stał Minister Administracji, Ochrony Środowiska i Gospodarki Terenowej Ob. Józef Kępa. W skład tej Komisji wchodziło 4-ech przedstawicieli MKZ-u bielskiego: Andrzej Zając - członek Prezydium MKZ-u, Ignacy Achinger - ekspert, mgr Zbigniew Kubica - ekspert oraz mgr Piotr Bożek - radca prawny MKZ-u. Mgr Zbigniew Kubica był wiceprzewodniczącym Komisji. Nieprawidłowości największego "kalibru" miały miejsce przy przydziale i sprzedaży budynków przez Państwo /miasto/ osobom fizycznym. /.../ Tak więc w kupno i oddanie w użytkowanie 9-ciu budynków dla 9-ciu rodzin, MZBM bezpodstawnie zaangażował kwotę łącznie 14.275.000 zł /czternaście milionów dwieście siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych/. O taką też kwotę pomniejszył prezydent miasta fundusze przeznaczone dla jego mieszkańców. /.../ Kolejnym przykładem nierespektowania obowiązującego stanu prawnego przez prezydenta miasta i podległy mu Urząd, jest przekazywanie działek budowlanych w użytkowanie wliczając, na rzecz osób fizycznych. /.../ Z dokonanej analizy rozdziału wynika jednoznacznie, że przytłaczająca większość ujawnionych przypadków łamania zarówno prawa materialnego, jak i proceduralnego, została zawiniona bezpośrednio czy to przez prezydenta miasta, czy też przez podległy mu Urząd. Nieprzestrzeganie normatywnych powierzeniowych spowodowało uszczuplenie ilości działek, a w końcu ograniczenie kręgu osób, które mogły skorzystać z ich przydziału. /.../ Bardzo istotne zarzuty o dużym ciężarze gatunkowym zostały potwierdzone przez Komisję odnośnie budowy Hali Widowiskowo-Sportowej w Bielsku-Białej. /.../ W zakresie nieopodatkowania budynków oraz zaniżenia należności podatkowych Komisja ustaliła również szereg nieprawidłowości. Skarb Państwa poniósł z tego tytułu znaczne straty wyrażające się następującymi kwotami: Urząd Miasta Ustroń - 100 tys. zł., Urząd Miasta Żywiec - 235 tys. zł., Urząd Gminy Goleszów - 237 tys. zł., Urząd Gminy Zawoja - 221 tys. zł., /.../ Materiały te /dot. nadużyć - przyp. red./, opracowane przez Komisję, są w dyspozycji WRN oraz MKZ NSZZ "Solidarność" w Bielsku-Białej. Materiał, z którym społeczeństwo Podbeskidzia obecnie się zapoznaje jest wyciągiem 150-cio stronicowego opracowania. Przykłady nieprawidłowości, łamania ustawowo usankcjonowanych zasad współżycia społecznego oraz nieliczenia się z faktycznymi potrzebami społecznymi, są zawarte w tym opracowaniu. Bielsko-Biała, dnia 31.01.1981 r. Międzyzakładowy Komitet Strajkowy NSZZ "Solidarność" Region Podbeskidzie.

Redguje zespół: Maciej Dymkowski, Lech Ignaszewski,
Ludomir Jankowski, Michał Morka,
Leszek Nakonieczny, Józef Samoliyk
Leszek Jankiewicz

Adres: pl. Grunwaldzki 13, D-1, p.11.
ZGPWr. 5529/81.2000.